

**PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI****NR 276**RUCH ODNOWY  
† SŁOWIAN †**1 XI 2011 R.**

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: [www.wicipolskie.org](http://www.wicipolskie.org)**Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!**

W naszym biuletynie, zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

**Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: [turobin@netzero.net](mailto:turobin@netzero.net)**

1) Wiadomości; 2) Odebrany Order Witosy; 3) Szlachtowanie generała Zagórskiego; 4) Planeta mała; 5) 6 tajników manipulacji NWO; 6) Bez strachu – XXVI; 7) Czy globalizacja zakończy się rewolucją?; 8) Struktura i działanie rządu żydowskiego w Polsce – II; 9) Policjant, który zatrzymał radujących się z wydarzeń 9-11 Żydów; 10) Libia delenda est. Dlaczego? 11) Libya: the zionist dragon and the drums of war - II; 12) Infiltracja żydomasońska w kościele rzymskim - I;

**Texas przyznaje się do modyfikacji pogody**

Wojciech Partyka przetłumaczył fragment istotnego (dla dowodów na istnienie chemtrails) wywiadu z Georgem Bomarem który jest managerem programu modyfikacji pogody w Texasie.

„George Bomar otwarcie przyznaje się do manipulowania pogodą od roku 1997. Bardzo ostrożnie ważąc słowa, wymienia tylko jedną substancję spośród wielu, które rozpylane są z samolotów w celu uzyskania rzekomo większych opadów deszczu. W wywiadzie tym poruszona jest tylko jedna strona medalu, a mianowicie skuteczność oprysków na opady. Natomiast nie ma już mowy o skutkach ubocznych polegających na zatruciu środowiska i truciui ludzi i zwierząt. Teraz wyobraźcie sobie, że operacja ta obejmuje całą planetę.

Według rządowych dokumentów rozpyła się do atmosfery 20 megaton chemikaliów rocznie, zawierających różne metale w zależności od zamierzonych celów. Jest na ten temat dużo spekulacji i teorii, począwszy od walki z globalnym ociepleniem, a skończywszy na depopulacji. Statystyki zdrowotne i zatrucia środowiska z ostatnich lat są zatrważające, jednak rządy wszystkich krajów zgodnie akceptują ten zbrodniczy dla ludzkości program.

Teraz już wiecie skąd ostatnio tyle powodzi w naszym kraju, szczególnie na południu. Rząd dokładnie wie, co się dzieje i wie, jakie są konsekwencje rozpylania. Jednak nie interesuje ich czyste środowisko, czy też zdrowie ludzi. Ważniejsza jest jakaś tam agenda i związane z nią pieniądze i władza. Odpowiedzcie sobie na pytanie, czy rząd taki jest warty zaufania i weźcie to pod uwagę, kiedy idziecie do urny wyborczej - na kogo głosować!”

Wojtek! - 14 Wrzesień 2011

Źródło: <http://zatruzeniebo.wordpress.com/2011/09/14/texas-przyznaje-sie-do-modyfikacji-pogody/>Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/2011/09/14/texas-przyznaje-sie-do-modyfikacji-pogody/>

# # #

**ODEBRANY ORDER WITOSA**

**Bronisław Komorowski zwróci rodzinie byłego premiera, przywódcy ruchu ludowego Wincentego Witosy, insygnia Orderu Orła Białego. Ktoś spyta - o co tu chodzi? Jak to zwróci? Czyżby PRL Witosowi zabrała Order? Otóż nie PRL, tylko sanacja.**

Po 1989 r. kwitnie w Polsce kult obozu Józefa Piłsudskiego, przybierający od lat monstrualne rozmiary. Tak jak za ‘starych dobrych czasów’ pewnych kwestii poruszać nie wypada. Nie wypada więc powątpiewać w geniusz Marszałka, nie wypada zadawać pytań na temat jego nagannego zachowania w sierpniu 1920 roku, nie wypada pytać o związki z wywiadem austriackim i niemieckim, nie wypada krytykować rządów pomajowych, no i samego zamachu majowego.

Doszło do tego że historycy, np. pan Bogdan Musiał i IPN, twierdzą że zamach musiał być, bo Sowietom mieli na nas napaść, co jest niczym innym, tylko prymitywną próbą jego usprawiedliwienia.

Nieco niezauważona przemknęła informacja, że podczas najbliższych dożynek prezydenckich w Spale Bronisław Komorowski zwróci rodzinie byłego premiera, przywódcy ruchu ludowego - Wincentego Witosy, insygnia Orderu Orła Białego. Ktoś spyta - o co tu chodzi? Jak to zwróci? Czyżby PRL Witosowi zabrała Order? Otóż nie PRL, tylko sanacja.

Po tzw. procesie brzeskim i skazaniu Witosy w pokazowym procesie politycznym, w 1932 roku policja zwyczajnie skonfiskowała Witosowi Order. Jemu, trzykrotnemu premierowi, człowiekowi, który w sierpniu 1920 r. uratował twarz i karierę Piłsudskiemu utrzymując w tajemnicy i nie nadając biegu jego dymisji z funkcji Naczelnego Wodza złożonej na jego ręce w dniu 12 sierpnia 1920 roku. - Tuż przed bitwą z bolszewikami - TK.

Dodajmy tylko, że podczas zamachu majowego oficerowie Piłsudskiego włamali się do szafy pancernej premiera Witosy szukając odpisu tego dokumentu. Order Orła Białego przywrócił Witosowi rząd gen. Władysława Sikorskiego po 1939 r., ale fizycznie nigdy do tego nie doszło. Teraz ma go odzyskać rodzina Witosy.

Powiemy - lepiej później niż wcale, ale jest to tylko niewielki postęp. To zaledwie maleńki akt symboliczny. Tymczasem - co jest nie do pojęcia - wyroki brzeskie nadal obowiązują. PSL już co najmniej dwa razy wносиło w Sejmie o ich unieważnienie i za każdym razem, i PiS, i PO - solidarnie to blokowały. Zablokowały też uchwałę mającą upamiętnić ofiary zamachu majowego [przypomnę - było ich 379].

W dalszym ciągu groby tych ofiar na Powązkach w Warszawie są w strasznym stanie. Tak to „obóz posierpniowy” dba o polską pamięć. Woli co roku urządzać szopki na temat „zbrodniczości” stanu wojennego i kneblować usta tym, którzy chcą upamiętnić ofiary innego zamachu, zamachu majowego i skasować skandaliczne wyroki polityczne pomajowej władzy. Dla władz III RP politycznymi zbrodniarzami są nadal i Witos, i Korfanty, i Kiernik, i Balicki.

Pod Radomiem w zarośniętych krzakach niszczy krzyż upamiętniający zastrzelonych przez policję sanacyjną chłopów. Tylko podczas strajków chłopskich w drugiej połowie lat 30-tych zabito 44 chłopów. O gen. Wł. Zagórskim i innych skrytobójczych mordach nie wspomnę. Budowanie pamięci na przemilczeniach i fałszach - już kiedyś było, i ponoć „Solidarność” to ukróciła. Jak się okazuje, nie do końca.

Jan Engelgard - <http://blog.engelgard.pl>

## SZLACHTOWANIE GENERAŁA ZAGÓRSKIEGO

Zdaję sobie sprawę, że wyrażanie negatywnych opinii o Józefie Piłsudskim w sierpniu [rocznica Bitwy Warszawskiej] i listopadzie [rocznica 1918 r.] uważane jest za wysoce niestosowne [już na pewno w kręgach miłośnicze nam panującej neo-piłsudczyzny czyli V Brygady]. Postanowiłem przeto w tzw. międzyczasie przypomnieć, a nawet skomentować słynną - dzisiaj wstydliwie chowaną pod sukno - sprawę generała Włodzimierza Zagórskiego.

Przed wybuchem I wojny światowej Zagórski był prominentnym oficerem II Oddziału Sztabu Generalnego w Wiedniu. Odpowiadał za kierunek rosyjski, tzn. podlegały mu odpowiednie wysunięte ekspozytury wywiadowcze [Hauptkundschaftstellen] w Krakowie, Przemyślu oraz Lwowie, które zatrudniały sieć agentów, w tym samego Piłsudskiego.

Ja wiem, nawet dzisiejsi apologetci marszałka (vide: dr Ryszard Świątek - „Lodowa ściana”), idąc zresztą - bo inaczej nie można - śladem autorów PRL-owskich (Zbigniew Cieślowski, Jerzy Rawicz) i emigracyjnych (Jędrzej Giertych), potwierdzają fakt współpracy tegoż z wywiadem wojskowym Austro-Węgier [w tym branie pieniędzy], ale rozgrzeszają takie praktyki, gdyż służyć miały one walce o niepodległą Polskę.

Zapominają wszelako, że jak napisał prof. Maciej Giertych: *Wywiady płacą agentom, bo są im przydatne ich usługi*. Gdyby nie były przydatne - nie płaciłyby (Opoka, nr 25, luty 1998). Co więcej, płacą, a czasami, w ramach handelku, wymieniają się informacjami z wywiadami nawet wrogich państw. Nie dałbym głowy, że Austriacy incydentalnie podrzucali Rosjanom, jakieś papiery dotyczące np. warszawskich struktur PPS. Strasznie śmierdząca sprawa, ale kto raz z wywiadem zaczyna, ten w g\*\*\*\* wchodzi.

Zagórski osobiście poznał Piłsudskiego dopiero po wybuchu wojny, gdy został z ramienia Austriaków szefem sztabu Komendy Legionów, czyli de facto przelożonym skromnego brygadiera. Panowie znienawidzili się. Uczucie to przeniosło się na I połowę lat dwudziestych z jednego podstawowego powodu: Zagórski nie wyzbył się pamięci, jak inni polscy oficerowie z dawnej armii austro-węgierskiej. Wiedział o Piłsudskim dużo, za dużo, a Marszałek - o czym milczą jego wielbiciele - chciał o niekoniecznie chlubnej przeszłości zapomnieć. Dlatego już jesienią 1925 r. mobilizuje przeciwko utalentowanemu organizatorowi polskiego lotnictwa opinię publiczną, wikłającą go w aferę Frankopolu (kompletna, ale nośna społecznie bzdura), czy oskarżającą o brak patriotyzmu w latach Wielkiej Wojny. W tym wypadku ogarem okazał się, podług celnego określenia Stanisława Cata-Mackiewicza - nieuk o psychologii łobuza, frazes pozbawiony wszelkiej treści, czyli Wojciech Stpicyński - nie bez kozery twórca nic nie znaczącego hasła *sanacja*. Oczywiście nienawiść wzrosła, gdy w maju 1926 roku Zagórski - szef Departamentu Lotnictwa - stanął po stronie prawowitych władz Rzeczypospolitej, broniąc Warszawy przed rebeliantami.

Zagórski został aresztowany przez zwycięskich buntowników w Wilanowie w dniu 16 maja 1926 r. Po kilku dniach, wraz z innymi generałami (m.in. właściwym zwycięzcą Bitwy Warszawskiej - Tadeuszem Rozwadowskim) przewieziono go do więzienia na wileńskim przedmieściu Antokol. Siedział tam do sierpnia roku następnego. To wiemy na pewno.

### Gdzie jest generał? (wersja reżimowa)

Podług oficjalnej wersji - Zagórskiego zwolniono z aresztu w Wilnie 6 sierpnia 1927 r. Generał w towarzystwie żandarmów przyjechał pociągiem do Warszawy i prosto z dworca kazał się zawieść autem do... Łaźni Fajansa na Krakowskim Przedmieściu. Pożegnał się z obstawą i ... wyparował - najpewniej uciekł, czyli zdezerterował z wojska. Później uzupełniano ją o inne elementy, np. oświadczenie niejakiego Dawida Erdkracha (homoseksualisty, oszusta i podwójnego szpiega; już nie wiadomo od kogo dostał czapę podczas II wojny światowej), że ten widywał go dość często w wiedeńskich kawiarniach. Sanacyjna propaganda nie popisała się: wszystko to było prymitywne, naciągane i nielogiczne.

### Gdzie jest generał? (wersja nieoficjalna)

Przedstawiona poniżej wersja generalnie, przynajmniej w moim odczuciu, odpowiada prawdzie. Rzecz jasna pewnych szczegółów nie da się już jednoznacznie ustalić. Podaje ją w oparciu o źródło, które ujawnię każdemu, kto o to poprosi. A zatem, co się stało z nieszczęsnym generałem?

Przede wszystkim powróćmy do antokolskiego więzienia. W przeciwieństwie do innych uwięzionych generałów przechodzących rodzaj załamania psychicznego lub też podupadających gwałtownie na zdrowiu (jak gen. Rozwadowski), Zagórski jest w dobrej formie. Odgraża się, że ujawni kompromitujące papiery z przeszłości, że jego uwięzienie - to skandal itd. Słowem - nie daje się zmiękczyć. W nocy z 5/6 sierpnia, na podstawie pisemnego rozkazu, zabierają go z kazamatów kapitanowie Miładowski i Myśliszewski (w asyście żandarmów). Wcześniej ubierają go w cywilne ubranie, w tym umyślnie za duży kapelusz. Wszyscy podążają na dworzec. Zagórski podróżuje do Warszawy w szczelnie zasłoniętym przedziale pociągu. W stolicy na peronie dodatkowo czekają (w cywilu!) kapitanowie Płaskowski - były szef Oddziału II z DOK Grodno, Włoskowicz oraz organizator ówczesnego „Strzelca” słynny Łokietek. Dworzec pustoszeje, piłsudczycy prowadzą generała do czekających w pobliżu aut. Jedno z nich miało numer rejestracyjny W-6141. Zapisał go jakiś kolejarz.

Początkowo uwolnionego więźnia zawieziono do Walerego Sławka na ulicę Chopina 1. Zagórski znał przysłego prezesa BBWR z działalności szpiegowskiej na rzecz Austro-Węgier pod pseudonimem Stefan Pierwszy (Stefanem Drugim był sam Piłsudski: panowie brali pieniądze w HK-Stelle Krakau), miał odpowiednie raporty, kwity itd. Teraz Sławek zaklina go, by je wydał, a Piłsudski wszystko wybaczy. Generał w ostrych słowach odmawia. Wtedy Sławek przekazuje ofiarę, osławionemu majorowi Zygmunutowi Wendzie [wtedy szefowi ochrony Piłsudskiego, po wybuchu wojny kierownikowi Obozu Zjednoczenia Narodowego], dla zmiękczenia uporu. Ten przewozi nieszczęśnika do lokalu Strzelca przy ulicy Dobrej 2.

Na Dobrej oprawcy związują Zagórskiemu ręce na plecach, obrzucają wyzwiskami, biją po twarzy, kopią i okładają szablami - zrazu płazem. Generał nie chce współpracować, zatem przypalają mu skórę papierosami, cygarami oraz kłują sztychem szabli. W torturowaniu Zagórskiego uczestniczyli (trudno ustalić, kto biernie, a kto czynnie): ppłk. Piątkowski i Józef Beck, major Wenda, kapitanowie Kowalski, Miładowski, Myśliszewski, Płaskowski oraz Łokietek. Na pewno, wbrew pogłoskom, wśród egzekutorów nie było Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego. Można mu wierzyć na słowo - niekoniecznie trzeźwe. To był wprawdzie człowiek nie pozbawiony wad, ale niezdolny do takiego świństwa.

Zagórskiego dręczono w ten sposób przez kilka dni. Podczas jednej z tych szczególnych sesji generałowi udało się uwolnić i zdzielić krzesłem dwóch oprawców (trafili do szpitala). Wersja, tym razem niepotwierdzona, głosi, że w wynikłym zamieszaniu ofiara podbiegła do samego Piłsudskiego (a dyktator dyskretnie nocą odwiedził lub odwiedzał lokal Strzelca), policzkując go. Wtedy miał paść rozkaz: skończyć z nim... niech zabierze swą tajemnicę do grobu.

Jak było w tym konkretnym momencie - trudno powiedzieć, faktem natomiast jest, że śmierć Zagórskiego była straszna, rzeźnicza. Były dowódca lotnictwa został dosłownie rozsiekany szablami - do tego stopnia, iż ręce, którymi zasłaniał głowę wisiały na rękawach. Konającego dobił z pistoletu - strzał w tył głowy - major Wenda? Beck? Któryś z kapitanów? Zmasakrowane zwłoki najpierw przewieziono do Fortu Legionów przy szosie Grójeckiej, a następnej nocy do Wilanowa, gdzie zaszyte w worek obciążony kamieniami rzucono do Wisły. W ten nieskomplikowany sposób uratowano honor ludzi walczących o wyśnioną, niepodległą Ojczyznę...

*Dariusz Ratajczak*

## PLANETA MAŁP

**- Tacy celebryci jak Hołdys, Wojewódzki czy Meller udają niezależnych, rewolucyjnych, burzących schematy, wpuszczających nowoczesność. Tylko kiedy trzeba, to wszyscy stają się fagasami władzy - ocenia pisarz Marek Nowakowski w rozmowie z Krzysztofem Świątkiem.**

**- Jak Pan ocenia poziom debaty publicznej w Polsce?**

- Nie jestem częstym słuchaczem radia czy obserwatorem programów w telewizji, ale od pewnego czasu zbierają się we mnie małe wybuchy. Nie, że mi to przeszkadza w życiu, tylko myślę o ludziach, o odbiorcach. Teraz, gdy ciepło, widzę faceta w krótkich gaciach chodzącego po mieszkaniu, babę w halce i od rana włączony telewizor. Towarzysz rodziny. Potem siadają do obiadu i dalej podpatrują. Niedawno odwiedziłem znajomego. Pracuje jako operator dźwigu. Miał wolne i cały dzień towarzyszył mu odbiornik telewizyjny. Nie byłem na tyle brutalny, by powiedzieć: słuchaj, jak gadamy, to wyłącz. A na ekranie dominowała planeta małp. Obserwowałem np. fragment debaty z udziałem „ważnych osobistości życia publicznego”. Czyli mających autorytet albo takich którym go nadano. Widzę niedogolonego faceta o nazwisku Hołdys. I on mówi jakieś absurdalne rzeczy, bzdury. Wygłasza wulgarne zdania i przyznaje mu się takie prawo, bo to artysta. Ale jeśli on jest artystą muzycznym, to nie oznacza, że ogarnia całe uniwersum.

**- Ostatnio przeprowadził wywiad z generałem Jaruzelskim.**

- I generał go w konia robił, bo Hołdys wykazał się niewielką wiedzą. A Jaruzelski uprawia swoistą mitologię na starość...

**- ...broni życiorysu...**

- ...by zostać w pamięci pokoleń jako ten, który ratował Polskę. W wywiadzie była kupa fałszu, zacierania przeszłości, co zresztą dla generała znamienne. Potem był inny program - Marcina Mellera, którego kiedyś znałem jako młodego, ciekawego życia i literatury studenta, związanego z NZS. Teraz zobaczyłem zupełnie innego człowieka. Sytego, rzucającego nie do końca strawne żarty, a potem przeczytałem, że to osobowość medialna. I gdyby Hołdys z Mellerem tylko sobie pletli - pół biedy. Ale ich opinie są uogólniane, przekazywane jako komunikat dla społeczeństwa. A ponieważ często powtarzają ich programy, to zdanie Hołdysa i Mellera dla mężczyzn w podkoszulkach i kobiet w halkach czy młodych stukających esemesy, a przy okazji gapiących się w szklane ekrany, stają się drogowskazem. To wbija się w łeb.

**- Dla młodych guru stanowi Kuba Wojewódzki.**

- Dla mnie to małpizson, choć inni uważają, że niesłychanie inteligentny, błyskotliwy. Widziałem może 1,5 jego programu. Nie miałem żadnych wrażeń, raczej obrzydzenie, ale może jestem anachroniczny, może to kwestia ostrego, zdecydowanego gustu. On kreuje się na chłopca, a przecież to stary dziad pod pięćdziesiątkę. Pierrot naszych czasów.

**- Pieszcochem mediów jest też Jerzy Owsiak.**

- Należy do grupy wielkich „misjonarzy”, która poucza społeczeństwo. Czy aż na tyle są jego zasługi w zbieraniu funduszy na sprzęt medyczny? Czy celowo, medialnie napędzany mit takiego autorytetu? A pieniądze, przecież globaliści hojnie takich finansują! Ale ważniejsze, że on organizuje wielkie spędy młodych, jak one się nazywają?

**- Przystanek Woodstock.**

- Uderzyło mnie, że zaprasza na te wielotysięczne imprezy Andrzeja Wajdę czy Marka Belkę, a nigdy nie zaprosi np. Jadwigi Staniszkis, która też świetnie wchodzi w dialog z ludźmi, albo prof. Krasnodębskiego. Dla symetrii, by pokazać różnych ludzi niezależnych w myśleniu. Gdzie druga strona? Zamiast tego jest gładka papka.

Zdania celebrytów są cytowane w mediach, programy powtarzane. Ale niech oni sobie będą. Tylko jak trzeba, to wszyscy stają się fagasami władzy. Denerwuje mnie, że udają wolnych, niezależnych, rewolucyjnych, burzących zastane schematy, złe konwencje, wpuszczających nowoczesność, a gdy trzeba haracz złożyć władzy, wtedy wszyscy są murem za rządzącymi. Tak jak w PRL-u. Wychodzi fałszywa rola tych ludzi. Jako obserwator sądzę, że oni walczą w ten sposób o koryto, o profity, o to, by istnieć, mieć programy i zarabiać. - A pretendują do roli intelektualistów, bo przecież znają języki, bywają w świecie, są czytani. Uniwersum. A tu jest gówno nie uniwersum. Ohydny zaścianek, chór na pasku władzy, która im daje szmal. Najmimordy - krótkie, uliczne określenie najlepiej to wyjaśnia. Utrzymuje się, że to artyści i robią wszystko na własny rachunek. Jakby tylko błaznowali, ich rola. Ale oni wchodzi we wszystkie dziedziny życia publicznego i są używani do roztrząsania spraw politycznych i historycznych. Oceniają jednak zawsze tak, jak oczekuje władza. Stają się w ten sposób propagandystami aktualnej władzy, rodem z PRL-u.

**- Przeciwno władzy byli jednak w okresie rządów PiS.**

- Optycznie. Ale gdyby zeszła w Polsce lawina i wymiotła obecny układ, trwający od okrągłego stołu a stworzyła nowy, to pewnie jeden po drugim przesuwaliby się w kierunku władzy. Najpierw ostrożnie po zdaniu, potem większe tyrady, spicze, aż do wielkich programów i improwizacji dla rządzących. Pragnąc znów być u stołu. I na ekranach telewizorów.

**- Jak było trzeba Wojewódzki zaprosił przed wyborami Donalda Tuska z synem, by pokazać, jacy to z nich równi goście.**

- Bo ci showmani reprezentują nibywolne myślenie. Kiedy jednak gdzieś wystąpi człowiek, który ma naprawdę niezależne poglądy, to przydaje mu się opinię wariata albo szalonego anarchisty.

**- Albo określa się go mianem „oszołom”. Tylko czy ktoś powie o panu Hołdysie, albo Wojewódzkim, że są platformerscy?**

- Gdy występuje celebryta, który w rzekomo niezależnych dywagacjach cały czas reprezentuje stanowisko aktualnej władzy, czyli Platformy, to mówi się: patrzcie, rozsądny człowiek. To strasznie psuje myślenie polskie, psuje myślenie odbiorców, którzy przyjmują fałszywą diagnozę. Pewne zdania powtarzane są jak sztance. A jeśli powstaje załączek wolnej debaty - a jest wiele istotnych spraw przemilczanych, lekceważonych - to się go niszczy. Poważne debaty próbował zainicjować Jarosław Marek Rymkiewicz. Nieważne czy on jest utopistą, człowiekiem archaicznym, a jego wizja Polski przesadnie mesjanistyczna. Ale w jego rozumowaniu, i to trzeba dostrzec, ważne są ziarna do dyskusji. Niech wystąpią szermierze strony przeciwnej z argumentacją.

**- Jak wygląda stosunek sił, które rządzą mediami i odbiorem społecznym, dobrze pokazuje niepodjęcie z nim polemiki.**

- Rymkiewicz mówił w wywiadzie o luksemburgizmie - osławionej teorii Róży Luksemburg, wedle której Polska nie ma racji bytu - bo znajduje się pod zaborami i jest rozbita. Dlatego trzeba włączyć ruch robotniczy w każdy zabór a nie tworzyć odrębnej Komunistycznej Partii Polski. Róża Luksemburg nie widziała w ogóle Polski niepodległej. Przewidywała rewolucję światową, która zmieni sytuację wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy. I tu wchodzi ciekawa dywagacja Jarka Rymkiewicza, że twórcy „Gazety Wyborczej” w pewnej mierze są rodzinnie obarczeni związkiem z Komunistyczną Partią Polski. A w niej się spierano - „mniejszościowcy” opowiadali się za niepodległością, a „większościowcy” byli zwolennikami luksemburgizmu. I Rymkiewicz efektownie i nie bez racji zasugerował, że synowie czy wnukowie tych działaczy są zatruci mentalnie ziarnem myślenia zasianym przez wielką Różę. Czytałem z

rozkoszą rozważania Jarka, bo są literacko ciekawe i pełne skojarzeń erudycyjnych. Doprowadził wywód do wniosku, że ci ludzie nie mają poczucia ojczyzny i polskości. Pojawiła się okazja do poważnej debaty tylko zabrakło szermierzy przeciwnej strony! On jeszcze nawiązał do europeizacji, którą uważa za podejrzaną, bo dużo tam sił lewackich. I ma rację. Sił lewackich, które się przeistoczyły, bo komunizm stracił rację bytu, ale ci ludzie mają skłonność do swoistego naprawiania świata, tworzenia wielkiej międzynarodówki. Nie twierdzą, że wszystko idzie w tym kierunku, ale te siły odgrywają rolę. Dużo lewaków piastuje dziś wysokie stanowiska w UE, jak Cohn-Bendit czy związana niegdyś z komunistami Catherine Ashton. Dziś tworzą establishment, mają kupę forsy, ale w głowach ciągle panowanie nad światem, rząd dusz. Rymkiewicz ostro to formułuje. Ale czy to rozumowanie jest sprzeczne z demokratycznymi zasadami swobody debaty publicznej...? Dlaczego Michnik nie wstąpił w polemiczne szranki? Jest przecież dobrym polemistą, oratorem, ma argumenty. Niech walczy wizją Rymkiewicza z wizją Michnika. A robi się inny numer. - Przydziela się sprawę sądowi, bo Michnik i inni - czują się obrażeni. I sąd rozstrzyga. To karkołomne i antydemokratyczne - knebel na usta wszelkiej poważnej dyskusji. Bardziej strachliwi będą się teraz bali. Coś im w głowie ciekawego zaświta - i zrezygnują: „Przedstawię mój pogląd, a potem sąd da mi 20 tysięcy grzywny”. W ten sposób można umiejętnie sterować debatą publiczną. Ludzie kodują sobie co dozwolone. Nie za bardzo w głąb, nie za śmiało, szczególnie wobec establishmentu, bo establishment upie...li przez sąd. Sam będzie siedział w wytwornych gabinetach, czytał książki Róży Luksemburg, a sąd weźmie delikwenta w obroty. A sądy w Polsce straciły niezawisłość.

**- Panie Marku, za chwilę sam Pan usiądzie obok Jarosława Rymkiewicza na ławie oskarżonych.**

- Ja nie mam już wiele do stracenia.

**- Nie boi się Pan, że po tym wywiadzie mecenas Rogowski przyśle Panu pozew?**

- Trudno. Może to trochę ożywi moje aktualne życie.

**- Jarosław Rymkiewicz nie chciał śpiewać w chórze chwalców „Gazety Wyborczej”. Pan też nie zamierza, tylko za to trafia się do łoża wykluczonych.**

- Od dawna czuję, że nie jestem pieszczochem establishmentu. Na pewno nie chcę być celebrytą (śmiech). Ani autorytetem.

**- Ale zna Pan procesy prof. Andrzeja Zybortowicza, Rafała Ziemkiewicza.**

- W tym widzę zgniliznę życia publicznego w Polsce. Zrobiła się błotnista przepaść, grzęzawisko, które przeszkadza w swobodnym wypowiedzaniu myśli. Rymkiewicz nie rzucał obelg, przeprowadził rozumowanie. Może zbyt radykalne, ale przecież myśl ludzka musi mieć swobodę, a nie być więziona i ograniczana. Jak tworzymy pole zacieśniające, to myślenie się kurczy. Sąd powinien oddalić pozew „Gazety Wyborczej”, powiedzieć Michnikowi, że jest wolność słowa i ma prawo do polemiki na łamach.

**- Nierównowaga w traktowaniu dwóch stron uderza. Minister Sikorski nazwał powstanie warszawskie „narodową katastrofą”. Debatę z nim podjęli kibice Zawiszy Bydgoszcz, którzy wywiesili transparent: „Sikorski frajerze, honoru i dumy powstańcom nie odbierzesz”.**

- Ładnie to nawet sformułowali.

**- Delegat PZPN obecny na meczu kazał zwinąć transparent i tego dopilnował, grożąc sankcjami.**

- W ten sposób kastruje się nurt swobodnego myślenia, argumentacji. Kibice po swojemu, ale merytorycznie weszli w polemikę z ministrem. Gdzie wolność wypowiedzi? Natomiast celebryci rzucali w lekkiej, satyrycznej formie obelgi. Operowali językiem wulgarnych kalumnii, uwłaczając godności wielu, a w ogóle nie byli dotykani przez sądy. Albo sądy uznawały, że jednak w ramach swobody debaty im wolno. Umniejszano, bagatelizowano i rozgrzeszano ich działalność. A celebryci wiedzieli że jak zaatakują tych co trzeba to establishment, centrum ich doceni i nagrodzi. To potwornie prostackie.

**- Pojawiają się zbiorowe odruchy protestu. Kibice nie doczekali się w mediach centralnych – i coraz bardziej zbliżających się do mediów Komitetu Centralnego - reakcji na wypowiedź Sikorskiego. I na swój sposób odpowiedzieli.**

- Ruch kibiców jest imponujący. Oprócz chamstwa wypowiedź Sikorskiego stanowiła nietakt państwowy, bo przecież pełni on funkcję ministra spraw zagranicznych. A taki głos idzie na zewnątrz, Niemcy już się cieszą. W ten sposób podważył historię zbiorowej pamięci, która trzymała społeczeństwo w niewoli. To było tłące się zarzewie kolejnych wybuchów, także „S”. Rzesze kombatantów współdziałały z Solidarnością. Generał Antoni Heda, ps. Szary, co rozbił więzienie bezpieki w Kielcach, był potem działaczem „S”. I teraz syty frajer-dostojnik rzuca lekceważące zdanie o powstaniu. Jakim prawem?!

**- W zbiorowym odruchu protestu coraz więcej młodych zaczyna nosić koszulki z logo znanej gazety i słowami: „Gówno prawda”.**

- To optymistyczne. Dowód, że nie jesteśmy jeszcze społeczeństwem niemym.

Za: <http://tysol.salon24.pl/342185,nowakowski-planeta-malp>

Cały wysiłek pralni mózgow jest skierowany na wmawianie ludziom, jakie to dobrodziejstwa niesie z sobą globalizacji. Niniejszy materiał rozwiewa złudzenia i jak Enigma rozszyfrowuje cele i intencje.

Co to jest globalizacja? Pomysły „globalizacji” funkcjonują od zarania ludzkości. Jeszcze tak nie nazywana popychała władców do podboju. Była przyczyną niemal wszystkich wojen. Można ją zdefiniować jako proces koncentracji władzy nad całą ludzkością w rękach jednej osoby lub niewielkiej grupy. Kiedy kapłani w starożytnym Egipcie zorientowali się, że globalizacja może stać się rzeczywistością, zaczęli opracowywać reguły, podstawy umożliwiające osiągnięcie celu. Jakie są zasady obowiązujące dzisiaj?

#### **ZASADA 6: DOBRODZIEJSTWO WOJNY**

Karl von Clausewitz stwierdził: „Wojna jest kontynuacją polityki w innym wymiarze”.

Wojna jest najstarszym sposobem kontrolowania innych ludzi. Celem wojny jest podbój terytorium, zdobycie bogactw, przejęcie zasobów ludzkich lub kompletna eliminacja przeciwnika. Wystarczy prześledzić historie, w której kalendarz oparty jest na datach wojen.

#### **ZASADA 5: NARZĘDZIA LUDOBÓJSTWA**

„Wszystkie przestępstwa jakie popełniono na Ziemi nie dokonały takich zniszczeń rodzaju ludzkiego i nie doprowadziły do takich zniszczeń materialnych co alkoholizm” - tak twierdził Francis Bacon.

Kolejnym etapem w globalizacji po „gorącej wojnie” jest „zimna wojna”, która ukierunkowana jest na oddziaływanie w sferze kultury. Jest praktycznie możliwe doprowadzenie do wyniszczenia całych narodów przy użyciu takich narzędzi ludobójstwa jak: narkotyki, alkohol, tytoń, szczepionki i genetycznie modyfikowana żywność. Ludzie zazwyczaj nawet nie zdają sobie sprawy z natury tych destruktywnych broni. Wytwarza się u nich przekonanie, że są niegroźne, likwidują stres, przynoszą rozrywkę no i „zabezpieczają” przed chorobami. Takie przekonanie wywołuje w ich podświadomości propaganda mediów, upowszechnione niewinnie brzmiące porzekadła, symbole. A w rzeczywistości te substancje są trujące, niszczące geny ludzkiego gatunku, rozbijające ludzkie istoty moralnie i fizycznie, wymazując z powierzchni Ziemi generacje obecne i przyszłe.

#### **Zasada 4: terror ekonomiczny**

„Daj mi kontrolę nad walutą kraju i wówczas nie muszę się martwić kto sprawuje w nim władzę”. I któż to powiedział? - Ano pan Rothschild, numer 1 globalistów.

Globaliści nie dążą do kompletnego wyniszczenia narodów. Oni chcą aby została jakaś grupa jako niewolnicy. Polityka zmierza do tego aby ograniczyć potrzeby tych „resztek” do potrzeb ekonomicznych, wówczas naród nie ma pojęcia co naprawdę się wokół dzieje. Potrzebne do tego są dwa narzędzia. Jedna światowa waluta i instytucja wszechwładnego kredytu. Kredytu, który poprzez manipulacje oprocentowaniem umożliwia klanom bankierów osiągać niebotyczne zyski bez tworzenia bogatego społeczeństwa. Inni ludzie z całymi rodzinami, całe narody muszą poświęcać zarobek całego życia na spłatę długów i podstawowe potrzeby niewolnika.

#### **ZASADA 3: RZECZYWISTOŚĆ KONTRA FAKTY**

„Fakty nie istnieją, tylko interpretacje” twierdził F.W. Nietzsche.

Całe narody, lub wyizolowane klasy społeczne, mogą być sterowane bardziej efektywnie po tym, jak się im „wypierze mózgi” przy użyciu różnych ideologii, dogmatów religijnych, doktryn socjologicznych i massmediów. Niektóre są trwale obecne, np. w ideologii marksistowskiej. W razie potrzeby mogą one być aktywowane lub można doprowadzić do zderzeń przy użyciu takich technik jak: prowokacje, zamachy, skandaliczne artykuły i doniesienia medialne, karykatury, przemyślane pomyłki i gafy, które dla obserwatora z zewnątrz wyglądają na przypadkowe. Dla przykładu konfliktuje się tradycyjny islam z biblijnym chrześcijaństwem pomimo tego, że podstawy obu religii są te same.

#### **ZASADA 2: CHRONOLOGIA**

„Spoglądaj jak najczęściej w przeszłość aby uniknąć wielkich pomyłek w przyszłości” - mówił Kozma Prutkow.

Jest powszechnie wiadome że ktoś kto zapomina o historii rodziny, jest jak drzewo bez korzeni. A cóż się stanie gdy naród zapomina o historii i przyjmuje mity wmawiane mu przez wrogów, za prawdę. George Orwell powiedział: „Kto kontroluje przeszłość, ma władzę nad przyszłością”. Zgoda na przepisywanie „historii narodu prowadzi do jego wyniszczenia w przyszłości.

#### **ZASADA 1: IDEOLOGIA**

„Jeśli chcesz pokonać swego przeciwnika, to odbierz mu jego dzieci” - porzekadło wschodnie.

Podbój narodu będzie bardziej trwały, efektywny i nieodwracalny jeśli potrafisz zmienić jego sposób widzenia świata [światopogląd] kompleksowo w taki sposób, że naród dobrowolnie będzie służył interesom najeźdźcy [zaborcy] uznając wszystko jako normalne.

Opracowanie: Nathanel

Na podstawie filmu: [Six Principles of Global Manipulation](#)

Za: <http://wolnemedi.net/polityka/6-tajnikow-manipulacji-nwo/>

## **BEZ STRACHU – CZĘŚĆ XXVI (ostatnia)**

Rozdział XXIX – MARSZAŁEK W. KULIKOW O MARSZAŁKU G. ŻUKOWIE

Jestem pewien, że wśród Polaków w latach osiemdziesiątych mało jest takich osób, które towarzyszyły marszałkowi Kulikowowi kiedy przyjeżdżał do Polski. I to z wielu różnych powodów.

Po pierwsze, on sam dobierał sobie osoby które przez kilka dni jego pobytu w Polsce, mogły mu towarzyszyć. Jak również sam mówił wcześniej, kto to ma być ze strony polskiej.

Myślę, że w latach osiemdziesiątych, nie można było jeszcze mówić głośno na temat Żydów, tak u nas jak i u nich. Ale podskórnie ten temat był często omawiany, szczególnie w kręgach dobrze się nawzajem znających.

Kulikowowi zawsze towarzyszyło około dwudziestu generałów oraz jego adiutanci. Sam dobierał oficerów z którymi pracował. A ponieważ były to już czasy po tym, jak marszałek Żukow zrobił oczyszczenie na Łubiankach i w dwóch moskiewskich garnizonach z Żydów - oraz dawno już nie żył Beria, Kaganowicz siedział w więzieniu a Żydzi masowo opuszczali od paru lat Związek Radziecki, gdyż ich struktury władzy przestały już istnieć - to rozmowy były teraz odważniejsze, chociaż wyczuwałem, że nie do końca.

Od kilku lat, jak towarzyszyłem marszałkowi Kulikowowi w Polsce, wyczuwałem z rozmów i odnosiłem takie wrażenie że marszałek z dużym szacunkiem odnosił się do osoby marszałka Żukowa. W każdej rozmowie na temat Żukowa mówił o nim, że był to człowiek wyjątkowo wybitny i mądry.

Z rozmów jakie marszałek Kulikow prowadził przy kolacjach przeciągających się do późnej nocy, wynikało jedno. Marszałek ciągle podkreślał, że po pierwsze: - Żukow musiał być cały czas bardzo ostrożny, gdyż Żydzi uznali go za pierwszego antysemitę w Związku Radzieckim i szukali okazji do zlikwidowania go, aż do czasu, gdy to [po napadzie Niemiec na ZSRR] delegacja radziecka pojechała do Stanów Zjednoczonych prosić o wszechstronną pomoc. A przypomnieć tu należy, że Beria wybrał do tej delegacji - tylko swoich zaufanych Żydów.

I tu w USA, naczelny rabin Stanów uświadomił radzieckim żydom, że owszem pomoc dostaniecie, ale nie w wasze żydowskie ręce, bo ją to zaraz Hitler wam odbierze. Nakazał im, że mają uwolnić z obozów i więzień wszystkich dowódców i przeprosić ich, że to była pomyłka. Mówił, że należy wpięć Hitlera, i po wojnie likwidować swoich wrogów. I tak też to zrobiono.

Niektórych rosyjskich generałów wynoszono na noszach, tak byli już osłabieni. **A więc, Żukow do końca wojny był niezagrożony gdyż Żydzi przestali likwidować rosyjskich oficerów.**

Dopiero po wojnie Żukow musiał ponownie być przebiegły i nie dać się zlikwidować. Ale po wojnie Żukow wrócił z Berlina jako zwycięzca i bohater, wszystkie radzieckie armie i wszyscy żołnierze Żukowa uwielbiali. I zlikwidowanie go teraz oznaczałoby ogromne napięcie, niezadowolenie a nawet bunt w armiach. A trzeba wiedzieć, że Związek Radziecki, mimo ogromnych strat w ludziach nadal posiadał pięć i pół miliona żołnierzy pod bronią. A więc jeśli już coś robić, to sprytnie i bez śladów, jak mówili.

Ale nie na darmo Żukow miał opinię wybitnego stratega wojennego. Sam Goebels pisał o Żukowie, że gdyby go nie było, to wojna miałaby inny przebieg. A politycy na całym świecie, tuż po II wojnie pisali:

„W odróżnieniu od Hitlera, Stalin nie chciał być naczelnym wodzem w sensie bezpośredniego kierowania frontami. Zdawał sobie sprawę że do tego nie posiada ani talentu ani predyspozycji i wiedzy. Oddał w ręce Żukowa całość dowodzenia, a w czasie najtrudniejszych dni dla Związku Radzieckiego, rzucał go na te odcinki frontu - gdzie Armia Czerwona miała kłopoty.

Hitler natomiast był przekonany, że opatrność dała mu talent i wiedzę, i że tylko on może mieć wpływ na sytuację na frontach. Stalin akceptował wszystkie decyzje Żukowa i nakazywał, aby podlegli mu generałowie dobrze wypełniali jego rozkazy”.

Czyli, że swoją osobą Stalin ręczył i był gwarantem Żukowa. Jak obecnie, w wielu książkach można przeczytać, że Żukow rzeczywiście był wyjątkowym talentem w tamtych czasach. Najwybitniejszy radziecki strateg i dowódca, uczestnik I wojny światowej i wojny domowej. Od 1918 roku w Armii Czerwonej. Od 1939 roku dowodził I grupą armijną na Dalekim Wschodzie gdzie w sierpniu tegoż roku odniósł zwycięstwo nad armią japońską, nad rzeką Chałchingoń.

W 1940 r. mianowany został generałem armii, a w roku 1941 został szefem Sztabu Generalnego. W 1941 r. dowodził kolejno wieloma frontami i był jednocześnie zastępcą naczelnego wodza, tj. Stalina. W czasie wojny kierowany był na najtrudniejsze odcinki frontu. Obronił Leningrad. Wygrał bitwę pod Moskwą i odrzucił Niemców. To on zrobił Kocioł Stalingradzki i wziął do niewoli całą armię Paulusa.

Również on przygotował Łuk Kurski, a następnie kierował całą bitwą. A także jemu Stalin powierzył zdobycie Berlina i to on przyjmował i podpisywał bezwarunkowy akt kapitulacji III Rzeszy. Również on dowodził defiladą zwycięstwa na Placu Czerwonym, jadąc na białym koniu.

Ale po wojnie, w 1946 roku, Żukowa ściągnięto z Berlina, gdzie był dowódcą radzieckich wojsk okupacyjnych. Beria i Kaganowicz wmawiali Stalinowi, że Żukow zagraża mu swoją pozycją. - **A tak naprawdę, to Żydzi już wtedy, planowali go zlikwidować podejmując tym samym kroki osłabiające pozycję Żukowa.**

Żydzi przedstawili Żukowowi różne wymyślone przestępstwa a nawet chcieli go aresztować. Ale ta próba się nie powiodła, bo w armii były zebrania partyjne i tysiące rezolucji napłynęło do Moskwy w obronie Żukowa.

Wobec czego Żydzi czasowo wyciszyli całą sprawę, ale nałożyli na Żukowa areszt domowy. Po śmierci Stalina, Żukow był dowódcą zgrupowania, które miało zgodę na manewry wokół Moskwy i przeprowadzając te manewry

zlikwidował na posiedzeniu KC KPZR Berię oraz na Łubiance i w okolicach wielu jego żydowskich popleczników. I to on, aż do ostatniej chwili nie wtajemniczając nikogo w swój plan, przygotował likwidację NKWD i osobiście strzelał do Berii na posiedzeniu biura politycznego.

Później za sprawą N. Chruszczowa, wrócił do pracy i był członkiem biura politycznego i dowódcą moskiewskich garnizonów.

Marszałek W. Kulikow, będąc całą duszą po stronie Żukowa, a znając jego kłopoty związane z Żydami, ciągle powtarzał: *„Takiego wybitnego człowieka jakim był Żukow, który rodzi się jeden na wiele milionów, takiego stratega i bohatera Żydzi chcieli za wszelką cenę zlikwidować”*.

Podejrzewam, że afirmując się z tym uwielbieniem Żukowa, Kulikow dawał do zrozumienia, że też **nienawidził Żydów i widział w nich zarzę, która opanowała cały Związek Radziecki**. Nic też dziwnego, że i jego otoczenie było mu podobne.

Były to lata 1981-1985 i Kulikow, jako szef Układu Warszawskiego, często odwiedzał - tak w NRD, jak i w Polsce swoje wojska.

W Polsce są liczne cmentarze radzieckie, gdzie często towarzyszyłem mu przy składaniu wieńców. **Był wyczulony na fakt, że w polskim wojsku mieliśmy większość generałów Żydów**. I jeśli „nasze” ministerstwo obrony przydzielało do takich uroczystości generała Żyda to Kulikow, jak się zorientował - przywoływał swoich adiutantów i mówił: - *„Zróbcie coś, żeby on nie szedł obok mnie czy za mną. Nie chcę razem z nim składać kwiatów”*. Wtedy generałowie radzieccy odwoływali „naszych” generałów na bok i mówili: - *„Wy Polacy złożycie wieńce i kwiaty po delegacji radzieckiej. Najpierw złożą wieńce marszałek Kulikow, a wy dopiero po nim”*.

*‘No a dlaczego Siwak towarzyszy marszałkowi a nie nam’* - pytali? - Bo tak przewiduje protokół, że członek biura politycznego towarzyszy marszałkowi. I z obiadem lub kolacją były podobne problemy. Jak byli za stołem „nasi” generałowie to toast w zastępstwie Kulikowa wygłaszał jego zastępca.

Zawsze jak przyjeżdżał do Polski to był dobrze poinformowany, że np. było plenum KC i ja zabierałem głos. Ścisnął mi wtedy rękę i mówił: Dobrze miałeś wystąpienie i gratuluję ci. Nie mówił, że w tym wystąpieniu były akcenty w obronie polskiej racji stanu, potępiające lub niezgadające się z linią polityki polskich Żydów. Ale obaj wiedzieliśmy o co chodzi.

Czasami w rozmowie, pokazując ręką na swoich generałów, mówił: **„Połowę z nich wyciągnąłem z więzień i gulagów. Niektórzy ledwie byli żywi. Ot i masz ojczyznę, stwierdzał na koniec”**.

Była taka sytuacja w czasie wojny, jak Niemcy stali już pod Moskwą że oficerowie Żydzi załadowali swoje dobra na samochody i wraz z maszynami i urządzeniami przewożonymi za Ural opuszczali Moskwę. Doniesiono o tym Stalinowi, który kazał ich bagaże rozdać ludziom, a tych oficerów żydowskich w liczbie 200 - nakazał rozstrzelać.

To samo zrobił Żukow w Leningradzie. Kiedy oficerowie Żydzi przydzielili sobie większe racje żywnościowe, a trzeba tu dodać, że wszystko było wydzielone po parę deka na osobę, a w Leningradzie w tym czasie z głodu zmarło ok. 600 000 ludzi. Żukow, któremu doniesiono, że wielu oficerów Żydów bierze racje żywnościowe wielokrotnie większe, niż wyznaczają to przepisy, a w dodatku unikają wyjścia z bunkrów na pierwszą linię frontu - kazał ich, a było to zimą, rozebrać do bielizny i ustawić do rozstrzelania. Obserwował to tłum głodnych ludzi, jak Żukow wygłaszał im mowę, za co za chwilę zostaną rozstrzelani. Po tej mowie oskarżycielskiej kazał adiutantowi połączyć się ze Stalinem, a Żydów trzymano pod ścianą. Stalin po wysłuchaniu powiedział:

*„Ty jesteś głównodowodzący frontem i ty odpowiadasz za dyscyplinę, jeśli oni to zrobili co mówisz i ludzie o tym wiedzą, to należy ich rozstrzelać i ogłosić za co”*.

Tak że Żukow na chwilę się zawahał z tym rozstrzelaniem i zasięgnął rady Stalina. Chodziło przecież o rozstrzelanie **kolejnych 200-tu oficerów żydowskich**. W Moskwie rozlepiono plakaty z nazwiskami kolejnych 200 oficerów Żydów, którzy ze sprzętem wojskowym i sprzętem z fabryk przenoszonych na Daleki Wschód i za Ural, wywozili swoje osobiste majątki, które składały się m.in. ze zrabowanych cerkiewnych ikon, czy wartościowych obrazów i rzeźb zrabowanych arystokracji rosyjskiej. Wykorzystywali w tak trudnych okolicznościach transporty wojskowe dla swojej prywaty.

Tego też Żydzi nie mogli tak Stalinowi, jak i Żukowowi nigdy wybaczyć. Ale wtedy, w czasie wojny, nie mogli ich bronić, bo by sami narazili się na gniew żołnierzy i ludności.

Kulikow kilka razy opowiadał to wydarzenie o rozstrzelaniu 400-tu oficerów żydowskich i zawsze przy tym mówił: **„Ludzie padali z głodu jak muchy, a oni, obżerali się w schronach i bunkrach, nie racząc podjąć walki, jak musieli to robić Rosjanie i ginąć”**.

Jak był w dobrym humorze i jak go jego generałowie prosili - to ulegał ich prośbom i opowiadał różne wydarzenia z frontu II wojny.

‘Nie byłem przecież od razu generałem, mówił o sobie. Pod Moskwą, jak Niemcy się zbliżyli, to byłem „starszyną”. Miałem przyjaciela, też był starszyną w naszym pułku. Był to przystojny chłopak i odważny. Miał już wtedy kilka medali za odwagę i bohaterstwo. Nasze regulowszczyce, czyli żołnierki, które regulowały ruch na drogach, nie ukrywały, że lecą na chłopaka. On też upodobał sobie Katię, wysoką blondynkę, której piękne pukle włosów wychodziły spod hełmu lub furażerki. Jak były tańce, to oni oboje byli zawsze pierwszą parą tancerzy.



Ale tą Katię upodobał sobie też kapitan polityczny - Żyd. Pokraczny to był człowiek i szpecił tylko wojsko radzieckie swoją figurą. Ale był ważny i należało go słuchać, a jego polecenia spełniać. Karał za byle co żołnierzy, tak, że unikali go jak ognia. A mój przyjaciel starszyna był dowódcą grupy zwiadu, i nie raz już przynieśli żywego Niemca i nie raz na tyłach nieźle natłukli Niemców. Stąd też na piersi Sieroży przybawało medali a Katia coraz bardziej była w nim zakochana.

Kapitan Żyd wymyślał różne czynności, żeby Katia u niego coś robiła. Jak nie było dużego przemieszczenia wojsk to żołnierki były więcej wolne i dowódca pułku zezwalał, by je zatrudniać do różnych wojskowych prac. Kapitan jednak chciał, żeby u niego tylko Katia pracowała.

Raz pod pozorem, że ma bałagan w papierach, zadzwonił po Katię. Gdy przyszła poczęstował ją wódką i zmuszał kolejny raz wypić szklankę. Dziewczyna nie chciała, ale on krzyczał na nią i w końcu zmusił. Jak wypila drugą szklankę to zaczął ją obmacywać i wsadzać rękę do krocza. Dostał za to w twarz, a dziewczyna uciekła. Ale zaraz ją zamknęto bo złożył kapitan meldunek, że przyszła do niego pijana. Co było prawdą, bo jak ją zamknęli, to była pijana - gdyż ten Żyd ją spił.

Sieroża biegał po dowódcach i błagał by nie karali Katię, bo nie tak to było. Ale wiarę dali kapitanowi, a nie Sieroży. Katia dostała tydzień aresztu i zablokowano jej awans o jaki dowództwo wystąpiło. Sieroża szalał z rozpaczy i niepotrzebnie odgrażał się kapitanowi, że mu łeb ukręci. Jak ruszyła ofensywa i front spod Moskwy się przesunął o sto pięćdziesiąt kilometrów to Sieroża ze swoim oddziałem przeszli na tyły Niemców. W nocy napadli na sztab niemiecki. Zdobyli dużo map i rozkazów. Zabili szesnastu oficerów i wzięli żywego pułkownika. Ale ten, gdy tylko weszli z nim do lasu, zaczął prosić, żeby odkneblowali mu usta. I wtedy powiedział im: *‘Ja mam dużo złota w szafie u siebie w biurze skąd mnie zabraliście. Jak dacie słowo, że mnie puścicie to powiem, gdzie je ukryłem’*.

Ponieważ do tej chwili Niemcy się nie zorientowali, bo strzelaniny nie było, tamtych szesnastu załatwiliśmy bagnetami, to była szansa wrócić i to złoto zabrać. Słowo od nas ten pułkownik dostał, ale nie po to, żeby go puścić, ale żeby dowiedzieć się, gdzie trzyma to złoto. Trzech z nas spowrotem poszło do sztabu niemieckiego w nocy, a czterech było w lesie z pułkownikiem. Złoto znaleźliśmy, cały mały woreczek, na oko ponad kilogram.

Były to obrączki i pierścionki zniszczone od pracy, gdy nosili je ludzie. Wyglądało na to, że były one odbierane ludności, którą mordowano. Niemiec zaczął przeklinać, że go nie puszcza, więc znów szmatę w usta wsadziliśmy i pędzimy go do naszych. Ale następny problem, jak z Niemcem przejść front do naszych. Ta cholera, jak się czołgamy zaroślami to on wstaje, bo krzyczeć nie może. Więc bijemy w łeb, aż traci przytomność i ciągniemy. Było nas siedmiu i starszyna, czyli Sieroża, i zdecydował że papiery i złoto zdobyte, będzie niósł najmniejszy z nas czyli Niemiec. Sieroża wsadził mu to za koszulę, a my mieliśmy w razie czego nie dać go zabić, lub złapać przez Niemców.

Wracając do swoich - nie trafiliśmy na swój pułk na linii frontu. Wyszliśmy w innym teraz miejscu. Wybraliśmy takie miejsce, którego Niemcy nie lubią. Były to mokradła a woda była po pas, tylko gdzieś niegdzie mała górka i tam Niemcy robili płytki okop. Bo głębiej była woda.

Wypatrzyliśmy, mówił Sieroża, że na jednej z górki jest jeden Niemiec a na drugiej też jeden. Oddaleni od siebie gdzieś po czterysta metrów. Byłoby idealnie tędy przejść, gdyby udało się ich zlikwidować. Wyznaczam jednego tylko z nożem, bez broni i sam też bez broni i idziemy a właściwie płyniemy rękoma dotykając ziemi, każdy do swej górki.

Ja, mówił Sieroża, doszedłem na czworakach, czasami się cicho wynurzałem, by nabrać powietrza, mój Niemiec leżał na pierzynie, którą tu przyniósł. Wpatrywał się w stronę naszych pozycji. A że było wokół niego trochę krzaków, to do tyłu skąd podchodziłem nie widział. Usłyszał jednak jak wyskakiwałem z wody i w tym momencie chciał odwrócić karabin w moją stronę ale było już dla niego za późno, cały bagnet wbiłem mu w pierś, zabrałem jego dokumenty i wróciłem do swoich. Wrócił też żołnierz ale ranny. Niemiec zdążył dobyć bagnet i w walce ranił go.

Teraz mamy około 600-700 metrów frontu, gdzie Niemców nie ma. Byliśmy już blisko swoich, jak zaczął z naszej strony strzelać karabin maszynowy, a następnie zaczęli strzelać z moździerza. Po prostu, wzięli nas za Niemców. W pewnej chwili pocisk moździerzowy trafia w żołnierza, który ciągnął Niemca.

Daję rozkaz ludziom, by się dobrze ukryli w ziemi, a sam czołgam się jak najbliżej by usłyszeli mnie. Ponieważ zalegliśmy od paru minut i trawa się nie ruszała to i nasi przestali strzelać. Na to właśnie czekałem.

Z całej siły krzyczę, że jesteście żołnierzami radzieckimi. Nie strzelajcie do nas. Odzywa się głos, że rozumieją, ale nie wierzą. Podaj nazwisko i stopień oraz pułk. Więc odpowiadam im, ważne że nie strzelają. Każą czekać. Chyba dzwonią do naszego dowódcy. Upłynęło z dziesięć minut, jak z naszej strony krzyknęli: *‘Chodźcie śmiało’*. Więc już nie czołgamy się, ale na nogach, ciągnąc Niemca uciekamy do swoich. Wreszcie jesteście! za parę minut przyjeżdża nasz były kapitan - ten pokraczny Żyd - który od wczoraj jest już majorem i przejmuje jeńca, złoto i papiery.

Mówię do niego, że pójdę po zwłoki swojego żołnierza, w którego trafił nasz pocisk moździerzowy. A on krzyczy, że zabrania mi i mam rozkaz natychmiast stawić się w pułku. I tu Sieroża nie wykonał rozkazu majora. Zwrócił się do żołnierzy, którzy siedzieli w okopach: *„Idę po ciało towarzysza swego, nie dajcie Niemcom mnie zabić”*. Udało się. Przyciągnąłem i pochowaliśmy go jak żołnierza. A mnie - wsadził major na dwie doby do aresztu.

Ale ktoś naszemu pułkownikowi powiedział że siedzę. Pułkownik zaraz przyszedł i kazał mnie wypuścić. Wezwał mnie na rozmowę, w sprawie tego wypadku do Niemców i pogratulował mi wyczynu i sukcesu. No, to szykuj pierś na

nowy medal, powiedział. A ja na to, że proszę go by Katię uwolnił z aresztu i opowiedziałem pułkownikowi za co ją tam wsadził i zablokował awans - ten Żyd kapitan, a teraz major.

Dawajcie mi tego majora, krzyknął do oficera dyżurnego. Za chwilę był i stał na baczność. Pułkownik go obejrzał i mówi: Wy majorze nawet na baczność wyglądacie jak pokraka. Nauczcie się przyzwoicie to robić. Dziewczynę natychmiast macie puścić, rozumiano?

Wtem zaczął się tłumaczyć, że to ona przyszła do niego pijana i chciała go zaciągnąć do łóżka. - Milczeć! Rozumiano? Bo karze was zamknąć na cały tydzień w areszcie. Tak więc Katie wypuszczono z aresztu, a Sieroża dostał kolejny medal.

Ale myślicie że to koniec tej historii, spytał marszałek Kulikow. Nie, nie koniec. Bo ten żydowski major zatrzymał sobie całe złoto przyniesione przez żołnierzy. Tylko że wydało się to dopiero miesiąc później.

Sieroża znów ze swoimi ludźmi był na tyłach Niemców. W lesie i naokoło zalegała cisza. W pewnym momencie, leśną drogą nadjechał niemiecki samochód, a w nim dwaj żołnierze i oficer.

‘Mieliśmy dobrze zamaskowaną kryjówkę, i gdy ten samochód nadjeżdżał rzuciłem w niego granatem, mówił Sieroża. Samochód się rozleciał i zaczął się palić. Ale wśród rozrzuconych części, na drodze leżały liturgiczne rzeczy z cerkwi lub kościoła. Wyglądały na złote lub pozłacane, więc zebraliśmy je do worka. Po powrocie zaniósłem ten worek do pułkownika i mówię: To już drugi worek złota przynosimy od Niemców. Może tak towarzysz pułkownik da na wódkę za to złoto moim ludziom.

A on się pyta: «Jakie było to pierwsze złoto i kto je wziął?»

Więc powiedziałem prawdę, a żołnierze poświadczyli. Majora aresztowali i był sąd wojskowy. Za przywłaszczenie sobie mienia, które było z rabunku na ludności, dostał karę śmierci. Rozstrzelany przez pluton egzekucyjny. Nawet obrońca, był żydem i nie obronił majora od śmierci’.

No ale to drobne epizody, patrząc z punktu dowodzenia armiami czy frontem, ja uważam, mówił marszałek Kulikow, że Żukow gdyby nie Żydzi, to miałby pomniki na całym świecie.

‘Bo pomyślcie - mówił Kulikow - ludzie pamiętający czasy powojenne czytali w prasie i słuchali w radio, że japońska cesarska armia w Mandżurii jest w ogóle nie do pokonania. Rósł ten mit na świecie, i umacniał ludność świata, że tak właśnie jest. Przecież znane było ludziom stwierdzenie, że żołnierz japoński nie boi się zginąć za cesarza, że wielki honor poleć na wojnie za swego cesarza, którego porównywano z Bogiem i obdarzano takim tytułem.

Filmy o Japonii przekonywały świat, że dla Japończyka harakiri czy seppuku to honorowa sprawa.

Jednym słowem żołnierz japoński jest nie do pokonania, a dowódcy są całkowicie oddani jego cesarskiej mości. I wyszkoleni tak, że żadne europejskie czy światowe uczelnie nie uczą tak dobrze jak japońskie.

Japończycy w Mandżurii nad rzeką Chałchingoł mieli właśnie taką armię i ta armia miała na świecie taką opinię, że jej żadna inna nie podbije. Byli tak dobrze ufortyfikowani w terenie i z taką ilością dobrego uzbrojenia że jak prasa światowa wtedy pisała, Japończycy z radością przywitają armię czerwoną, żeby ją całkowicie zetrzeć z ziemi. Żukow cierpliwie przetrzucał środki techniczne i ludzi, drogami które znawcy tematu porównują - do przeprowadzenia armii i słoni przez olbrzymie góry. Przerzucił ogromną ilość ciężkiego uzbrojenia i amunicji przez góry bez dróg, zrobił nowe drogi, gdzie ich w ogóle nie było, i nikt by nie pomyślał, że tam można wprowadzić spychacze a po nich czołgi i ciężką artylerię. Uderzył na Japończyków z najmniej oczekiwanej dla nich strony. Parł swoją armią dzień i noc do przodu, nie dając ochłonąć Japończykom. I jak po tej wojnie, podawały światowe agencje, że żołnierze i oficerowie japońscy walczyli do samego końca, a w ostatniej chwili popełniali harakiri - samobójstwo. Pomimo to, potężna armia o opinii niezwycięzonej padła, bo nawet uciec nie mogła, gdyż miała odcięte wszystkie drogi.

**Poległo ponad sto tysięcy Japończyków, a około trzydziestu tysięcy popełniło harakiri. Żukow stracił 24 tys. żołnierzy,** co stanowiło jedną czwartą poległych Japończyków, nie licząc tych samobójców.

Żukow udowodnił światu, że można obalać mity o niezwycięzonych armiach.

Drugim takim mitem w Europie, ale i na świecie był mit, że Wermachtu nikt nie pokona. Szczególnie w miesiącach, gdy wojska Hitlera, parły do przodu po terenach Związku Radzieckiego nawet 80 km dziennie. Wielokrotnie zdarzało się Niemcom, że poszli tak daleko iż zostawiali nie rozbite całe radzieckie dywizje. Wówczas to atakowali te dywizje od wschodu ku osłupieniu żołnierzy i dowódców.

Rosła wtedy opinia, że tej lawiny niemieckiej już nikt nie zatrzyma. Rosła tym bardziej, bo światowe agencje publikowały fotografie bosych żołnierzy radzieckich, obszarpanych, wyglądających jak dziady - dowódców.

Ale okazało się, że Rosjanie po fali zwycięstw Hitlera ochłonęli i zaczęli stawiać coraz większy opór.

Syberyjskie dywizje Żukowa były tak odporne na mróz, że żołnierz radziecki kładł konia, też syberyjskiego o długim owłosieniu na śnieg, sam układał się obok brzucha konia przytulony do niego i wstawał rano zdrowy.

Reasumując, mówił marszałek Kulikow, to nasi oficerowie, wysmiani i wyszydzeni za swój ubiór, czy fakt że tydzień się nie golili, że nie kończyli elitarnych szkół - to jednak radziecki żołnierz zatknął zwycięski sztandar w Berlinie.

Trzeci mit. **Mit najboleśniejszy dla Żydów, za który obwiniają Żukowa i robią wszystko, żeby jego nazwisko wymazać z kart historii.**

Ten mit powstał, gdy Żydzi w Moskwie byli największą władzą, której bał się nawet Stalin, którego zresztą wykończyli.

**To był mit, że w ZSRR Żydom nikt już nie wydrze władzy z rąk, że przy pomocy tej olbrzymiej Armii Czerwonej zajmą Europę całą.**

A Żydzi w Stanach Zjednoczonych odprawiali modły w synagogach za powodzenie rozszerzenia żydowskiej władzy na Europę i już dyskutowali jak zmienić, jeśli zajdzie taka potrzeba, **sposób myślenia Żydów z systemu kapitalistycznego na socjalistyczny**. I tę buńczuczną pewność siebie Berii - przerwał Żukow, strzelając do niego na posiedzeniu biura politycznego KC KPZR i zabijając go oraz wjeżdżając czołgami do żydowskiego matecznika na Łubiankę i do dwóch moskiewskich garnizonów NKWD. Tym czynem Żukow odebrał władzę Żydom w Rosji. Zginął wówczas, nie tylko Beria, ale i **10 tys.** jego żydowskich funkcjonariuszy.

Od tego dnia zaczęli masowo wyjeżdżać ze Związku Radzieckiego obawiając się, i słusznie, procesów **za ludobójstwo, jakie od czasu wybuchu Rewolucji Październikowej - dokonali nie tylko w Rosji.**

Albin Siwak – Bez strachu

### -----

## CZY GLOBALIZACJA ZAKOŃCZY SIĘ REWOLUCJĄ?

W chwili obecnej procesy globalizacji można uznać za daleko zaawansowane, a owoce przezeń wydane są na tyle dojrzałe, że pozwalają na prognozowanie kierunku dalszych wydarzeń.

W sferze gospodarczej globalizacja jest próbą stworzenia jednego gigantycznego ponadpaństwowego „rynku” poddane kontroli wielkich banków, głównie z Wall Street.

W obszarze politycznym jej rezultaty widoczne są pod postacią nowych ponadnarodowych tworów, takich jak UE czy NAFTA będąca obecnie na wcześniejszym stopniu rozwoju podobnym do „embriona unijnego” jakim była EWG.

Za jej owoce w sferze ideologicznej, można uznać powstanie uniwersalnej religii czczącej nowego boga, jakim został ustanowiony tzw. „rynek”, będący w swej istocie emanacją woli bankierskiej międzynarodówki.

Ze względu na fakt znacznego wpływu amerykańskich neokonserwatystów (przepoczwarzonych bolszewików odłamu trockistowskiego) na politykę zachodu, sztandarowym materialnym produktem stała się permanentna „wojna z terroryzmem”, będąca kontynuacją idei permanentnej „światowej rewolucji proletariackiej” z okresu komunistycznego. Ogień jej bomb pochłania coraz to nowe obszary naszego globu, od Jugosławii począwszy na Libii w dniu dzisiejszym skończywszy, wszędzie powodując zniszczenia oraz destabilizację społeczeństw i w rezultacie napędzając zjawisko „terroryzmu”, z którym to rzekomo miała walczyć.

Żaden kraj nie jest zupełnie wolny do rezultatów procesu globalizacji, ale państwa basenów północnego Pacyfiku i Atlantyku, oraz morza Śródziemnego i Północnego, są całkowicie pod jej wpływem.

Owocami globalizacji są skrajne patologie, takie jak koncentracja mocy przemysłowych świata w kilku zaledwie państwach (głównie w Chinach). Przy czym produkty przez ten przemysł dostarczane są tak niskiej jakości, że trudno nawet oprzeć się wrażeniu, że wytwarzane są one nie z myślą o zaspokojeniu potrzeb materialnych ludzkości, ale jedynie korzyści finansowych uzyskiwanych przez finansjerę z handlu nimi.

Odwrotną stroną medalu jest deindustrializacja wielu gospodarek narodowych, której to Polska stała się pierwszą i główną ofiarą. To z kolei spowodowało procesy emigracyjne porównywalne swymi rozmiarami do „wędrowki ludów”. Do efektów ekonomicznych związanych z tym zjawiskiem należy dodać nieodwracalne procesy rozrywania tkanki społecznej narodów. Polska jest niekwestionowanym przodownikiem w tej niechlubnej kategorii, stawiając pod znakiem zapytania szanse dalszej biologicznej egzystencji Narodu.

Rozpętana czas jakiś temu III (finansowa) Wojna Światowa: polegająca na ograniczeniu przez bankierów płynności finansowej poszczególnych państw, stanowi największą chyba patologię, uniemożliwiającą zaspokojenie potrzeb materialnych ludności.

Weźmy dla przykładu dzisiejszą Polskę. Pomimo całkowitej deindustrializacji, ciągle możliwe jest zapewnienie chleba powszedniego całemu społeczeństwu. Rozpadająca się na naszych oczach infrastruktura wymaga natychmiastowej renowacji. Surowce do budowy dróg, mostów, linii kolejowych są w pełni dostępne na rynku krajowym. Specjalistów z zakresu budownictwa też nie brakuje. Miliony bezrobotnych mogłoby w każdej chwili podjąć takie prace nie wymagające od szeregowych robotników nadmiernych kwalifikacji, ale pod pozorem „walki z inflacją” nie pozwala się wprowadzić na rynek dodatkowych sum ciągle jeszcze własnej waluty jaką jest złotówka. Z drugiej strony krajowe rolnictwo ograniczane jest „unijnymi limitami”, a braki w tej dziedzinie uzupełniane niekontrolowanym importem.

Tak więc mamy orwellowską rzeczywistość, w której nasz dom przeistacza się w ruinę, a mieszkańcom nie pozwala się na jego renowację. Mają emigrować albo gnąć w degradującej ich człowieczeństwo beczynności.

Skumulowane efekty światowej wojny finansowej i wojny z terroryzmem spowodowały już destabilizację basenu morza Śródziemnego i związane z nią powstanie ognisk niepokojów społecznych. Czy jednak doprowadzi to do niszczycielskiej rewolucji?

Z historycznego punktu widzenia, najstraszniejsze rezultaty przyniosła rewolucja bolszewicka. Spowodowała ona bezgraniczne cierpienia ludzkie i cywilizacyjnie cofnęła Rosję wiele pokoleń wstecz.

### **Jakie było imperium rosyjskie przed rewolucją?**

Systemem rządów było tzw. samodzierżawie, polegające na totalnej władzy cara oraz związanej z nim kliki dworskiej i urzędniczej. Reszta społeczeństwa, głównie chłopci, utrzymywani byli w ciemności i nędzy oraz pozbawieni byli

większości praw publicznych. Pomimo że Rosja była patologicznym ewenementem w skali Eurazji, to nawet tam podejmowano próby reform, a realna gospodarka rozwijała się dynamicznie w okresie poprzedzającym I Wojnę Światową. Wojna ta stała się katalizatorem rewolucji.

Metoda dominacji caratu, polegająca na utrzymywaniu w ciemnocie gros społeczeństwa, obróciła się przeciw niemu. Wyrwana spod knuta dzicz, pod batutą bolszewików, nie знаła umiaru w rewolucyjnym rozpasaniu, zmiatając całkowicie z powierzchni ziemi nieliczne warstwy wyższe społeczeństwa. Rezultaty tej sytuacji można jedynie sklasyfikować jako swoiste piekło na ziemi.

### **Jak porównać to z obecnym okresem?**

Na podobieństwo I Wojny Światowej, tocząca się obecnie wojna finansowa stanowi katalizator rewolucji. Prowadzi ona bowiem nieuchronnie do stopniowej degradacji materialnych podstaw życia człowieka.

W niektórych krajach poważnie dotkniętych tą wojną (np. Hiszpanii i Grecji), znaczna część społeczeństwa uświadomiła już sobie całą fikcję „demokracji parlamentarnej”. Bez względu na to kto wygra wybory, sprawy elektoratu toczyć się będą nadal z góry ustaloną ścieżką. Uświadomiło to masom, że tylko całkowite zmieszenie systemu sprawowania władzy może uwolnić ich z opresji.

W tym kontekście i w tym momencie warto zadać pytanie czy „ruski muzyk” był głębszy od „młodych, wykształconych z dużych miast”? Odpowiedź na to pytanie z natury musi być subiektywna. Według mej skromnej oceny „młodzi, wykształceni” są bardziej otumanieni od swych ruskich odpowiedników, pomimo zewnętrznych [wizualnych] pozorów [jakości ubioru i stopnia higieny osobistej]. „Muzyk” miał pełną świadomość bycia ofiarą wyzysku i eksploatacji. „Młodzi, wykształceni” nie mają o tym zielonego pojęcia. Muzyk zdawał sobie sprawę, że do zmiany tej sytuacji potrzebna jest mu ziemia będąca w posiadaniu obszarników. „Młodzi, wykształceni” nie wnoszą się na tak wysoki poziom dywagacji intelektualnych, przeto nie zdają sobie sprawy że oprócz zaspokojenia potrzeb fizjologicznych, może im być coś jeszcze do życia potrzebne.

Jeżeli kierunek wyznaczony przez bankierską międzynarodówkę nie ulegnie drastycznym zmianom, to rozszerzenie się niepokojów społecznych jest tylko sprawą czasu. Ewentualne załamanie się struktur administracyjnych państw może spowodować wybuch rewolucyjny na niespotykaną skalę - i to na obszarze większym niż jedna szóstą lądowej powierzchni świata, jaką zajmowało imperium rosyjskie.

Jak w takiej sytuacji zachowują się „młodzi, wykształceni”, którzy pozbawieni codziennej stawy z polskojęzycznych mediów, zmuszeni zostaną do samodzielnego myślenia? Tylko Pan Bóg zna odpowiedź na to pytanie.

Istnieje co prawda alternatywa, że Polska wyludni się zanim nastąpi rewolucja, ale niewątpliwie rozsądniej jest przygotować się na to najgorsze.

<http://ignacynowopolskiblog.salon24.pl/339967,czy-globalizacja-zakonczy-sie-rewolucja>

## **STRUKTURA I DZIAŁANIA RZĄDU ŻYDOWSKIEGO W POLSCE – CZĘŚĆ II**

To co Kościół Katolicki uznaje za Oko Boga, oni uznają za samych siebie; oni to mają doglądać „trzody” na tym świecie i być władcami tej ziemi. Ramionami są zaś organizacje, o których poprzednio pisałem, skupiające często nieświadomych gojów, które utworzyli do podporządkowania sobie świata. Liczba tych organizacji i pozorna „walka” między nimi ma tylko na celu utrudnienie zrozumienia, jak to wszystko działa.

Żydzi są gotowi pozbyć się tych organizacji (i gojów z nimi związanych), gdy nie będą już użyteczne i sami często paradują w mediach jako ci, którzy z nimi „walczą”. Żydzi, jak również ich agenci w mediach i tzw. „kontrolowana opozycja” (która występuje nawet w mediach katolickich), skierowują podejrzania właśnie w kierunku tych organizacji i winią je za wszystko tylko po to, aby odsunąć podejrzania od siebie i wprowadzić chaos, a samych siebie przedstawiać jako tych „dobrych” „walczących” o pokój, sprawiedliwość, ludzkie prawa itp. Wcale to nie oznacza, że organizacje te nie są winne zła które jest wyrządzane, lecz należy patrzeć, kto wydaje polecenia i jakie są ich ostateczne cele.

Celem ostatecznym jest bowiem komunizm, który obecnie występuje pod różnymi nazwami (lub jak kto woli: metodami osiągnięcia komunizmu) np: światowa rewolucja, liberalizm, globalizacja, wolny rynek itp., ale każdy kto ma chociaż trochę oleju w głowie i samodzielnego myślenia, gdy spojrzy pod powierzchnię, to zobaczy że jest to komunizm. A co jest rozumiane pod pojęciem komunizmu w ujęciu ich pierwotnych twórców? Jest to absolutna kontrola wszystkich przez bardzo niewielu. - Jest to ich misja na naszym globie, którą realizują już od tysięcy lat. Absolutna kontrola - nawet myśli. Czyli system panów i niewolników. Masoni nie żydzi, na różnych stopniach dostają sekrety do strzeżenia, które są czystą bzdurą. Służy to do nadania prawdziwości i wiarygodności dla masonów nie żydów. Natomiast żydzi doskonale wiedzą że jest to bzdura. Prawdziwym sekretem masonerii jest bowiem samobójstwo masonerii jako organizacji i fizyczne samobójstwo każdego nawet bardziej znaczącego masona po wykonaniu zadania.

Patrząc na ostatnie 2000 lat można się zastanawiać, dlaczego poprzez świat gojów przeszły wojny (feudalne, religijne) i rewolucje, które wyróciły antyczny porządek społeczny: nastąpiło rozwarstwienie społeczeństw, pojawiło się mnóstwo prądów intelektualnych jak reformacja, oświecenie, komunizm, socjalizm, anarchizm, socjaldemokracja, demokracja oparta na hasle: wolność-równość-braterstwo-ludobójstwo, materializm, ewolucjonizm i wiele innych,

opartych o dzieła ludzi którzy zostali wypromowani. Inicjatorami, inspiratorami i często przywódcami tych ruchów byli właśnie Żydzi.

Lecz właśnie w społeczeństwie żydowskim zachowany jest antyczny porządek. Nie przeszły tam rewolucje, oświecenia i inne prądy. Nie wyrócono społeczeństwa do góry nogami. Nie zmieniono antycznego porządku opartego na piramidalnej strukturze. Nie było wojen, gdzie z obu stron lała by się krew żydowska. Te same zasady i struktura, które obowiązywały ponad 2000 lat temu, obowiązują i dzisiaj i nikomu spośród gojów nawet nie wolno się w to mieszać, krytykować i dyskutować. Dlaczego więc antyczny porządek jest dobry dla Żydów, gdy jednocześnie antyczny porządek gojów, choćby oparty na chrześcijaństwie, jest zły?

Żydzi promują homoseksualizm, pedofilię i inne schorzenia obyczajowe w społeczności gojów. Promują rozbijanie rodzin, gdy sami chronią swoje rodziny. Promują kosmopolityzm u gojów, a u siebie nacjonalizm. Promują wymieszanie się ras, a w swoim społeczeństwie monolityzm rasowy. Promują gojom ekumenizm jako zlepek religii, gdy u siebie tylko judaizm. Promują kredyt i dług, gdy sami tego u siebie zabraniają. Promują „indywidualizm” oparty na egocentryzmie bez poczucia odpowiedzialności za gminę i pogardzie dla reszty społeczeństwa, gdy w swoim społeczeństwie stosują solidaryzm (nie tylko słowny, jak Jarosław Kaczyński, ale faktyczny).

Promują zniszczenie społecznych instytucji, które polepszają sytuację Polaków, gdy jednocześnie sami takie instytucje zachowują u siebie. Promują pornografię, narkotykową kulturę i zniszczenie publicznej edukacji, gdy w swoim społeczeństwie robią na odwrót. Zabraniają uczyć prawdziwej historii, gdy jednocześnie Żydzi znają wszystkie swoje przejścia na przestrzeni ostatnich 4000 lat. Promują walkę klas, strajki, i rewolucje, gdy jednocześnie u siebie promują harmonie (słyszał ktoś o masowych strajkach w Izraelu?). Promują tzw: „wolny rynek” i liberalizm, który jest niczym innym niż wolnością żydowskich kapitalistów do kradzieży naszych zasobów przy pomocy ich monopoli i druku fałszywego pieniądza, zatrucia naszego środowiska poprzez ich chciwość, zapelnienia naszych ulic dilerami narkotyków i prostytutek i obrabowania całej nacji ze wszystkiego.

Żydzi często w przeszłości straszili narody wojnami lub reperkusjami i oferowali rozwiązania, które rzekomo miały zapobiec wojnie/reperkusjom, a które to były ze szkodą dla danego kraju lub narodu, lecz miały rzekomo gwarantować pokój. Żydzi doskonale wiedzą, że dużo łatwiej jest zrobić dobry biznes/politykę/cel, gdy druga strona jest w desperackim położeniu. Należy spodziewać się, że światowe żydostwo będzie w pewnym momencie straszło nas wojną i oferowało rozwiązania, które mają zagwarantować pokój, ale za horrendalną cenę. Prawdopodobnie za całkowitą likwidację państwa, utratę terytorium, lub nawet konflikt wewnętrzny, o którym to już niektórzy śpiewają na TVN że: „Powstanie jest centralną częścią Warszawy i tego jej brakuje”. Później jednak z wyrachowaniem wplącają nas w wojnę.

Mamy wroga wewnątrz i na zewnątrz Polski - w mediach, kołach politycznych i biznesowych - we wszystkich krajach świata. Te grupy ze sobą współpracują, co można było zauważyć po akcji obalenia abp. Wielgusa, gdy media całego świata, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych, nadawały w kółko tę informację i pokazywały klipy filmowe. I to właśnie w takich krytycznych momentach można zauważyć, jak organizacja działa. Można było zauważyć przyspieszone działania Lecha Kaczyńskiego, Kurtyki z IPN (który nielegalnie wypuścił kompromitujące informacje o abp. Wielgusie), części kleru, mediów, tzw. „autorytetów” i zagranicy. To w tym momencie ukazał się wierzchołek struktury, by bardzo szybko schować się pod powierzchnię i być znów niewidoczny.

Dziwne było zachowanie komentatorów „prawicowych” którzy albo nie połapali się w tej grze, choć jest to ich pełnoetatowa praca, albo świadomie współpracują i są tylko tzw. kontrolowaną opozycją, którzy właśnie w krytycznych momentach zadają śmiertelny cios poprzez dezorganizację Polaków i zdławienie naturalnej reakcji, którą mogła by Polaków zorganizować, gdyby mieli autentycznych przywódców.

Przeczytałem wszystkie dokumenty na temat abp. Wielgusa dostępne na Internecie. Chciałem się dowiedzieć, czy rzeczywiście donosił, czy nie. Szukałem informacji szczegółowej, specyficznej, dokładnej - jak np. daty, miejsca spotkań, nazwiska uczestników, tematy dyskusji, którą tylko on mógł wiedzieć i przekazać ubekowi, w tym przypadku spraw dotyczących, między innymi, Ukraińców w RFN. Poza ogólnymi sformułowaniami ubeka że takie informacje otrzymuje, nie znalazłem nic szczegółowego, żadnej informacji krytycznej lub faktologicznej, którą tylko abp. Wielgus mógł znać [jeżeli jednak coś przeoczyłem, to jestem gotów skorygować swój pogląd, gdy ktoś takie dokumenty pokaże]. Jedyne negatywne światło to sprawa zobowiązania się do współpracy, którą abp. Wielgus - a na to wszystko wskazuje - podpisał i później zaprzeczył temu. Jako duchowny nie powinien był mówić nieprawdy. Lepiej gdyby nic nie mówił. No, ale każdą osobę można tak skołować, że różne rzeczy może robić.

Z twórczości abp. Wielgusa natomiast wynika, że rozumie doskonale, kto kręci sprawami świata, zna metody działania i cel do jakiego to wszystko zmierza. Z tego punktu widzenia rozumiem, że taki człowiek na stanowisku prymasa Polski był niebezpieczny dla tych grup które rządzą w Polsce i są ponad „razwiedką”, i ponad ekskomunistami, a które tylko są używane do żydowskich tymczasowych celów, i to nawet gdy nie są tego świadome, i będą też zlikwidowane (zwłaszcza ci pochodzenia Polskiego) jak Kozacy, gdy nie będą już potrzebni, przez tych którym teraz służą, ale są tak głupi, że tego nawet nie wiedzą i nie rozumieją. Tego mogą być pewni. Niech tylko wtedy nie płaczą i nie narzekają na naród.

Abp. Wielgus jest z pochodzenia Polakiem, więc eliminacja tej osoby z tak ważnej funkcji przez obecnie rządzącą w Polsce żydowską „głowę” jest dość zrozumiała. Pozostaje jednak podstawowe pytanie: dlaczego bano się abp. Wielgusa? Kto? Sądzę że byli to ludzie w hierarchii kościelnej, w kołach politycznych wszystkich partii, w biznesie zagranicznym w Polsce, masoneria i zagraniczne instytucje finansowe. Co tych wszystkich ludzi łączy? Czy nie krew lub/i wiara? Jakie są szczegóły całej manipulacji? Od kogo wyszła decyzja, inicjatywa, inspiracja aby go utrać? Kto dowodził kampanią medialną? Kto się kontaktował z Watykanem? Co abp. Wielgus mógł zrobić, gdyby miał władzę kościelną w Polsce? I dlaczego „pieniądz” boi się spraw ducha - które podobno nie istnieją według tzw. postępców? Znając to, moglibyśmy ujrzeć część tej niewidocznej organizacji.

Skala manipulacji tych ludzi, perfidii i metod działania jest ogromna. Jakiś czas temu słyszałem panią..., która wypowiadała się w RM, gdzie niby broniła abp. Wielgusa [„Minął miesiąc”, ostatni kwartał 2009], i okazało się że zmieniła zdanie. Słaba aktorka. Ci ludzie, którzy obalili abp. Wielgusa, teraz najprawdopodobniej założą towarzystwa jego obrony po to, aby skierować podejrzenia w zupełnie złym kierunku, objąć przywódcze stanowiska w tym ruchu, aby nie dopuścić osób które autentycznie chcą wyjaśnić tą sprawę - i aby cały ruch skompromitować. Można będzie ich poznać po tym, że będą najgłośniej krzyżeć i mówić z takim przekonaniem że nam samym będzie się wydawać, że jesteśmy słabymi katolikami. A to tylko „pic na wodę”. To są ich metody. Widziałem to wiele razy. Znam tą melodię. Jeszcze będą podchodzić abp. Wielgusa, który jest w trudnym położeniu, aby dostać jego poparcie i akceptację, a które następnie wykorzystają do innych akcji manipulacyjnych.

Powstaje pytanie: dokąd „polscy” biskupi i episkopat prowadzą Polaków, Polski Kościół i Polskę? Czy zdradzili Polaków i Polskę tak, jak to ponad 2000 polskich biskupów i kapłanów zdradziło Polskę w czasie rozbiorów?

Niestety w obecnym czasie jest jeszcze gorzej. Oni nie zdradzili, bo znaczna ich część nigdy nie czuła się częścią tego narodu i jemu nie służy. Nie służą Bogu, lecz Molochowi, którego Efraimowe plemię nazwało Jahwe, a któremu to chcą złożyć ofiarę całopalenia. Prowadzą naród tak, jak Abraham prowadził Izaaka i kazał mu nieść drewna potrzebne do złożenia ofiary. Izaak (naród) się pyta: „Ojczy mamy drewna a gdzie jest ofiara?”

Czy to aby nie my mamy być tą ofiarą?

#### **CZEŚĆ VIII: LIBERALIZM JAKO METODA SAMOZNISZCZENIA**

Benjamin Disraeli w swojej książce „Coningsby” stwierdza: „Prawie wszystko, co jest wspaniałe, zostało osiągnięte poprzez młodych”.

Żydzi wiedzą, że wszystkie rewolucje które zwiększają ich hegemonię i przybliżają do dominacji świata, zostały dokonane przez młodych ludzi, którymi umiejętnie pokierowano, dając im swoje przywództwo, metody działania i ideologie. Pozostawienie młodych ludzi poza ich wpływem i wypływem ich ideologii naraża tych młodych ludzi na wpływy, które mogą przeciwstawiać się planom żydowskim, bo stosunkowo młode osoby, świadome rzeczywistości, mogą być dla nich niebezpieczną grupą społeczną. Dlatego żydzi kładą szczególny nacisk na korupcję edukacji, zwłaszcza historii, tylko po to aby młodzi ludzie byli zagubieni i/lub reprezentowali poglądy korzystne dla żydów. Indoktrynacja młodych i podstawianie im złych wzorców ideologicznych i przywódczych jest więc jednym z głównych priorytetów - i tym, którzy wykazują zainteresowania polityczne, oferują żydzi ideologie, które obiecują wiele, lecz wiele nie tylko nie dają, ale niszczą społeczeństwo. Tą ideologią serwowaną obecnie Polakom, a szczególnie młodemu pokoleniu, jest liberalizm.

Liberalizm, podobnie jak socjalizm, jest oszustwem. Z hasła Rewolucji Francuskiej “Wolność, równość, braterstwo” wyrosło wiele ideologii. Z hasła “wolność” wyrósł anarchizm i liberalizm. Z hasła “równość” wyrósł socjalizm i komunizm. Z hasła “braterstwo” wyrosła idea powszechnej masonerii, czyli uprzywilejowanej grupy w Nowym Światowym Porządku, która nie wie, że po wykonaniu swojego zadania ma być zlikwidowana.

Często manipulatorzy manipulują młodymi w stylu: “Jak nie jesteś za wolnym rynkiem (nie jesteś liberałem), to jesteś socjalistą lub komunistą”. Albo “Jak nie liberalizm to komuna”, tak jak by były tylko te dwie opcje. W istocie, obydwie opcje są kłamliwe i mają ten sam skutek, czyli zniewolenie społeczeństwa przez nadrzędną grupę która takie opcje wymyśliła i wypromowała. A różnica jest jedynie w metodzie. Liberalizm jest miękką, fabiańską formą dojścia do hegemonii, a komunizm twardą, przy użyciu siły. Forsowanie alternatyw: “Jak nie liberalizm to komunizm” ma na celu zawężenie kręgu myślowego nieświadomego społeczeństwa do wyboru pomiędzy dżumą a cholera. Narzucenia żydowskiego “wyboru” w stylu: “Zrobisz tak jak ja chcę, ja wygrywam. A zrobisz przeciwnie, ty przegrywasz”.

Problem polega jednak na tym, że kłamstw może być nieskończenie wiele, choć jest tylko jedna prawda. Tak więc i tu wszystkie ideologie opierające się na hasle Rewolucji Francuskiej są kłamstwami, bo samo hasło jest kłamstwem i te ideologie są zbudowane na kłamliwym fundamencie. Wszystko natomiast, co jest zbudowane na kłamliwym fundamencie, nie służy dobru ogólnemu lecz ściśle określonej wąskiej grupie, która wymyśliła i promuje od samego początku takie ideologie. Jak wiadomo, ideologie służą do wzbudzania przekonania w świadomości do słuszności tez zawartych w ideologii, a przez to wzbudzania określonego zachowania. Zachowanie i działalność oparta na błędnym przeświadczeniu może jedynie doprowadzić do samozniszczenia grupy, której narzucano taką ideologię, a w konsekwencji i grupy która uwierzyła w te tezy ideologiczne.

Liberalizm jest oszustwem. Głównym celem tej ideologii jest doprowadzenie do zniszczenia państwa [hasło liberałów: “im mniej państwa tym lepiej”] jako instytucji, rękami samych jego obywateli wyznających zasady

liberalizmu. Bez państwa bowiem, naród staje się bezbronny i łatwo go zniszczyć z zewnątrz. Ponieważ nie ma pustki, funkcję zniszczonego państwa przejmą ‘międzynarodowe’ [czytaj: żydowskie] lub pośrednie instytucje (czytaj: EU) czyli Nowy Światowy Rząd. Tak więc głównym celem liberalizmu jest samozniszczenie się narodu, któremu podano złą receptę, a która w istocie jest trucizną. Robi się to jednak pod pozorem “wolności”, ładnie brzmiącego hasła i tworzącego przyjemny nastrój emocjonalny. Jest to jednak hasło oddziałujące na emocje, a nie na rozum.

Aby zrozumieć prawdziwy sens sformułowań które używane są w dzisiejszym świecie często należy cofnąć się do świata antycznego. Pomimo że liberałowie odnoszą się do Rewolucji Francuskiej jako początku ideologii liberalizmu, to w istocie idea ta ma swoje korzenie w świecie przedchrześcijańskim, w świecie antycznym. Wiele dzisiejszych prądów myślowych, ideologii i ruchów społecznych, propagowanych jako POSTĘPOWE, jest w istocie starożytnymi, i przedchrześcijańskimi ideologiami-religiami, oddającymi cześć starożytnym bóstwom (demonom) i mającym, pod pozorem wolności, zniewolić człowieka. Zniewolenie to następuje poprzez osłabienie woli i zanik umiejętności odróżniania piękna od brzydoty, a prawdy od fałszu - i w ten sposób podatności na manipulacje tej grupy, która zachowała ciągłość ze światem antycznym i rozumie działanie takich ideologii i skutki, do jakich one prowadzą.

W starożytności też były klany, mieli świątynie poświęcone bóstwom, w których kapłankami/kapłanami były prostytutki lub homoseksualiści. Przez propagowanie takiej rozwiązłości oddawano cześć bóstwom. Można zauważyć, że dzisiejsze propagowanie feminizmu i homoseksualizmu nawiązuje do tych właśnie obrządków i niewiele się od niego różni poza formą propagowania. Podobnie, w antycznym świecie, były świątynie poświęcone Molochowi (np: Tofet w dolinie Gehinnom, na południe od Jerozolimy) lub Baalowi, w których składano ofiary z dzieci wrzucając je żywcem do ognia. W ten sposób, podobno, wyjednywano przychylność bóstwa [demon]. Należy tu jednak dodać że wyjednywano przychylność bóstwa dla kasty kapłańskiej i rządzącej kosztem innej grupy ludzi.

Czy w dzisiejszym świecie, propagowanie aborcji nie jest taką formą składania czci bóstwu, choć nieświadomie, bo pokryte jest sloganami o planowaniu rodziny? Jest to jednak dobrze znane tym, którzy takie ruchy propagują. Wzmacnia ich to bowiem duchowo, gdyż bóstwo któremu służą czuje się silniejsze i dodaje im sił w dalszym działaniu dominacji nad gojami. Przynajmniej tak to rozumieją kabalisci.

Liberalizm, zwany również świeckim humanizmem, wywodzi się ze świata antycznego, a nazwy te są jedynie jego współczesną powłoką ukrytego znaczenia i sensu. Liberalizm, przedstawiany jako światło lub oświecenie, oznacza „tolerowanie” zła, „podejście z większym zrozumieniem” do zła i negocjowanie ze złem. Tak, jak w antycznym czasie ludzkość składała ofiary zła, „rozumiała”, i negocjowała z bogami [demonami] - tak i dzisiaj liberalizm jest tą samą ideą. Istota tej idei polega na tym że **zabrania w jakikolwiek sposób przeciwstawiania się złu** i nakazuje jego **tolerancję**. Problem polega jednak na tym, że **zło nie toleruje dobra** i pod pozorem tolerancji walczy z dobrem. Nie ma bowiem pustki. Coś jest dobrem albo złem i ładnie brzmiące hasło “tolerancji” ma jedynie służyć zdobywaniu kolejnych przyczółków dominacji zła nad ludzkością.

Popularne znaczenie humanizmu jest kojarzone z pozornie zdroworoządkową ideą, że ludzkość zawsze powinna stawiać interes człowieka na pierwszym miejscu. Jednak stawiając interes jednego człowieka na pierwszym miejscu, poświęca interes (życie, wolność, dobro) wielu ludzi, a więc w ostateczności prowadzi do składania ofiar z ludzi. Ta właśnie idea humanizmu [obecnie zwana liberalizmem] ma niepodważalną ciągłość z antycznym satanizmem, gdy to składano ofiary z ludzi i dzieci po to, by wyprosić “przychylność” bóstw. Dla wtajemniczonych jest więc oczywiste, że liberalizm, poprzez samą swoją istotę, w ostateczności prowadzi do zniewolenia większości przez wtajemniczoną mniejszość i doprowadzi również do składania ofiar z ludzi w takiej czy innej formie. W ten sposób, w imię liberalizmu, społeczeństwo lub naród samo siebie złoży u stóp kapłanów duchowych obecnego świata, czyli kabalistów.

CDN

Nad. Marek S.

<http://aferyprawa.eu/Artykuly/Struktura-i-dzialania-rzadu-zydowskiego-w-Polsce>

## POLICJANT, KTÓRY ZATRZYMAŁ RADUJĄCYCH SIĘ Z WYDARZEŃ 9-11 ŻYDÓW – UJAWNIA SZCZEGÓŁY

**Niezależny tygodnik wydawany w Waszyngtonie - *American Free Press* [AFP] - przeprowadził unikalny i sensacyjny wywiad z policjantem, który we wrześniu 2001 r. dokonał aresztowania pięciu izraelskich Żydów, podejrzanych o terroryzm, a bardziej znanych z wiwatowania, tańczenia i wyrażania radości podczas oglądania i filmowania zaatakowanych budynków World Trade Center.**

Sierżant Scott DeCarlo z policji stanu New Jersey, nigdy do tej pory nie wypowiadał się publicznie na ten temat, a udzielając wywiadu gazecie *AFP* - zastrzegł, że jest to jego pierwsza i ostatnia wypowiedź dla mediów.

Jak po wydarzeniach 9-11 informowały media, w tym i mainstreamowy *New York Times*: “grupa pięciu mężczyzn ustawiła swoje kamery skierowane na budynki World Trade Center *zanim* doszło do ataku” czyli zanim w budynek WTC-1 wbił się pierwszy z samolotów, a gdy atak już nastąpił, pięciu Żydów - bo wszyscy oni okazali się izraelskimi Żydami-agentami wywiadu Mossad - gratulowali sobie nawzajem, tańczyli, wyrażali radość z destrukcji budynków i obfotografowywali się na tle palących się wieżowców.

Zachowanie się mężczyzn w tym tragicznym dla Ameryki i dla wielu amerykańskich rodzin dniu, wzbudziło wielkie zdziwienie obserwatorów i zbulwersowani tym widokiem ludzie rozdzwonili się, zawiadamiając policję. Jeden ze świadków wydarzenia opisuje grupę Żydów, którzy ulokowali swoje kamery w parku stanowym w Jersey City - skąd idealnie widać dolny Manhattan: “Wyglądało na to, że byli oni całkowicie pochłonięci tym co robią. Wyglądało na to, że będąc w parku *Liberty State Park*, wiedzieli oni co się wydarzy”.

Zawiadomiona policja poinformowała swoje radiowozy o “białym minivanie marki Chevrolet, rocznik 2000”, którym to grupa Żydów posługiwała się, a należącym do firmy przeprowadzkowej *Urban Moving Systems* (która to firma okazała się specjalną placówką zorganizowaną przez Mosad; całe wyposażenie firmy zostało po zatrzymaniu Żydów, porzucone). Biuro FBI zażądało zatrzymania samochodu. Niestety, już w fazie opisu poszukiwanych doszło do przekłamania, będącego efektem socjotechnicznej manipulacji medialnej dokonywanej latami na amerykańskich widzach: a sprawcy określani byli przez dzwoniących na policję jako “mężczyźni o urodzie bliskowschodniej”, a najczęściej jako “Palestyńczycy”, bo tylko takie skojarzenie z domniemanym określeniem “terrorysta” pojawiło się w umysłach zmanipulowanych przez syjonistyczne media obserwatorów. Ku zaskoczeniu policjantów zatrzymujących samochód, cała piątka była Żydami.

Zanim jednak do zatrzymania doszło, sierżant Scott DeCarlo opisuje rozwój wydarzeń. Mówi on, że w tym dniu, już w trakcie katastrofy na Manhattanie, miał za zadanie monitorowanie ruchu samochodowego na autostradzie stanu New Jersey aby nie dopuszczać do wjazdu samochodów do miasta. “Otrzymaliśmy sygnał BOLO co oznacza “*Be On the Look Out*”, czyli “rozglądaj się za poszukiwanym samochodem”, a chodziło o “vana, co do którego było podejrzenie, że przewozi materiały wybuchowe”. Informacja mówiła, że samochód ten “był w drodze aby zdetonować most George Washington Bridge”.

“Gdy podejrzany van pojawił się” - relacjonuje DeCarlo - “szarpnąłem swojego kolegę za ramię sierżanta i powiedziałem: “Człowieku, to jest nasz [poszukiwany przez nas] van! Co prawda numer rejestracyjny niezupełnie zgadzał się z przekazanym nam, ale pomyłka dotyczyła jednej cyfry, i powiedziałem: ‘To musi być ten, podobieństwo jest zbyt duże’”.

DeCarlo kontynuuje wspomnienia mówiąc: “Van zjeżdżał z New Jersey Turnpike aby dostać się na drogę Nr 3 (*Route 3*), lecz natężenie ruchu było tak duże, że samochody poruszały się z prędkością 2 mil na godzinę. Podeszliśmy zatem pieszo i stanęliśmy przed vanem, wyciągnęliśmy broń i zatrzymaliśmy go”.

Wszyscy z jadących vanem mężczyzn odmówili opuszczenia samochodu, zatem DeCarlo zastosował przymus fizyczny. “Rozkazaliśmy opuszczenie vana, lecz oni nie słuchali” - mówi DeCarlo - “zatem zakuliśmy ich w kajdanki tak szybko jak tylko byliśmy w stanie”.

Na pytanie dziennikarza dlaczego Izraelczycy odmówili wyjścia z samochodu, DeCarlo nie potrafił odpowiedzieć, jednak przypuszcza, że zatrzymani byli przerażeni. “Czy kiedykolwiek miałeś przyłożony pistolet do głowy?” – wyjaśnia zachowanie zatrzymanych DeCarlo.

Po zatrzymaniu samochodu i wyciągnięciu pasażerów z samochodu - wspomina policjant - “Jeden z nich, ten który był gadatliwy, zaczął mówić: ‘Nie jesteśmy waszymi wrogami, jesteśmy waszymi przyjaciółmi. Nasi wrogowie są waszymi wrogami’. W tym momencie powiedzieli, że są z Izraela i bez przerwy powtarzali, że: ‘Słuchaj, jesteśmy po waszej stronie’”.

Zatrzymanych Żydów, DeCarlo wraz z policyjną grupą posiłkową, zawiózł do komisariatu stanowego, gdzie umieszczono ich w celach stadionu *Meadowlands Stadium*. “To był ostatni raz gdy ich widziałem” - mówi DeCarlo.

Żydów przejęło FBI i po 10-tygodniowym przetrzymywaniu cofnięto postawione wobec nich główne zarzuty. Pod zarzutem jedynie przekroczenia okresu wizy wjazdowej, deportowano ich z powrotem do Izraela. Do tej pory nie zostały wyjaśnione okoliczności i podstawy zwolnienia podejrzanych.

Cała piątka Żydów, po powrocie do Izraela wystąpiła w telewizji opowiadając, że w Stanach Zjednoczonych byli aby “dokumentować wydarzenie”.

**Warto również dodać**, że o mających nastąpić atakach na budynki WTC wiedzieli przed wydarzeniami pracownicy izraelskiej firmy *Odigo*, której amerykańska siedziba mieściła się kilka przecznic od budynków World Trade Center. Na co najmniej dwie godziny przed atakiem na wieżowce, wymieniali pomiędzy sobą informację poprzez tzw. sieć natychmiastowej komunikacji (*Instant Messages*), informującą przed rozbiciem się pierwszego samolotu, o mających nastąpić zamachach. “Dziwnym” zbiegiem okoliczności główne biuro *Odigo Inc.* znajduje się na przedmieściach Tel Avivu w Herzliyya, gdzie mieści się słynny i wpływowy ośrodek tzw. studiów nad terroryzmem, o nazwie *Institute for Counterterrorism - ICT*. Informacja o ostrzeżeniu jakie otrzymali nowojorscy pracownicy izraelskiej firmy *Odigo*, na dwie godziny przed wbiciem się pierwszego samolotu w wieżę WTC-1, potwierdzona została przez szefa firmy - Micha Macover, i opublikowana w izraelskim piśmie *Haaretz* - <http://www.haaretz.-com/print-edition/news/odigo-says-workers-were-warned-of-attack-1.70579>

Wiele innych firm izraelskich działających w Stanach Zjednoczonych, prowadzi szpiegowską działalność. Jedną z ważniejszych jest firma *Comverse Technology, Inc.* [CMVT], będąca siostrzaną izraelską firmą *Amdocs*. Firmy te zajmują się zaawansowanymi technologiami komputerowymi. W 1997 r. pracownicy firmy *Comverse* przyłapani zostali na podsłuchiwanie, mającej uchodzić za superbezpieczną - telefonicznej sieci Białego Domu. Niezależni dziennikarze,



powołując się na z trudem zdobywane fragmenty rządowych raportów i na wypowiedzi niektórych rządowych przedstawicieli, ustalili powiązania pracowników firm izraelskich *Comverse*, *Amdocs* i *Odigo*, z wydarzeniami 11 września 2001 roku.

Firma *Amdocs* jest mało znanym lecz potężnym i niemal monopolistycznym potentatem na rynku amerykańskim, w dziedzinie kompletnego tzw. *Billing System*, czyli prowadzenia ewidencji wszystkich rozmów telefonicznych sieci lądowej, satelitarnej i komórkowej. Każda rozmowa telefoniczna zainicjowana z terenu USA przechodzi przez system firmy *Amdocs*, w której rejestruje się dane dotyczące połączenia. Firma *Amdocs* działa w ponad 130 krajach świata, w tym i w Polsce.

**Tygodnik *American Free Press***, jest wydawanym w Waszyngtonie periodykiem piszącym z pozycji libertariańskich, skupiającym się na zagadnieniach dotyczących niebezpieczeństwa dla wolności słowa. Z tego względu zajmuje się tematyką m.in. wielu organizacji żydowskich - tradycyjnie walczących z wolnością słowa: globalizacją - i od wielu lat prowadzi raporty dotyczące kolejnych spotkań Klubu Bilderberga, Komisji Trójstronnej i innych organizacji planujących wprowadzenie *Nowego Porządku Światowego*. Na łamach pisma pisali m.in. Joseph Sobran, Paul Craig Roberts i Ron Paul. Pismo określane jest przez organizacje żydowskie, w tym "Ligę Przeciwko Zniesławieniu" [*Anti Defamation League*] bezpodstawnie jako "antysemickie", co dla goszczących na łamach tak znamienitych polityków, przysparza im jedynie zaszczytu.

L.M.

Za: [www.bibula.com](http://www.bibula.com) - na podstawie *American Free Press* (September 23, 2011) - "9-11 Cop Breaks Silence" - by Dave Gahary - <http://www.bibula.com/?p=44195>

### LIBIA DELENDA EST. DLACZEGO? WODA SPOD SAHARY – A ATAK NA LIBIĘ

**„Kaddafi od dłuższego czasu podkreślał potrzebę stworzenia, niezależnej kontynentalnej, afrykańskiej bankowości w oparciu o złoto i w oderwaniu od międzynarodowej „finansjery”.**

Wojna w Libii wchodzi obecnie prawdopodobnie w nową fazę, działań partyzanckich. Nie na technice i prognozach wojskowych będzie skoncentrowana uwaga niniejszej analizy, a na prawdziwych ekonomiczno-polityczno-ideologicznych przyczynach zniszczenia Libii, o których polski czytelnik wciąż niewiele wie.

#### **Rozpocznijmy od ekonomii.**

Francuzi pod przywództwem Sarkozy'ego będący w awangardzie antykaddafistowskiej koalicji posiadają największe na świecie spółki wodne.

**Francuzi co nie jest wielką tajemnicą, mają ambicje przejąć system wielkiej sztucznej rzeki i przez następne dziesięciolecia czerpać z tego profity. - „Francuzi”?**

Dzięki projektowi „**Wielkiej Sztucznej Rzeki**” Libia stała się czołowym państwem Afryki Północnej, jeśli chodzi o zapasy słodkiej wody. Realizacja idei zbudowania „ósmego cudu świata” (jak Kaddafi nazwał projekt „Wielkiej Sztucznej Rzeki”) rozpoczęła się w 1980 roku. Prace nad projektem zostały w większości ukończone. **Zbudowano 4000 km wodociągów dostarczających wodę z południa kraju na północ.** Prócz Libii projekt miał dostarczać **słodką wodę do Egiptu, Sudanu, Czadu.** W założeniu budowa miała się odbywać bez zaciągania długów u międzynarodowych instytucji finansowych jak Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Zrealizowanie planów **zamienienia pustynnych krajobrazów Afryki Północnej w obszary zielone bez popadania w kredytowe zależności okazało się zbyt wielkim zagrożeniem dla monopolu globalnych instytucji finansowych.** Prócz tego zdaniem wielu analityków kontrola nad zasobami słodkiej wody na obszarach jej deficytu w sensie geostrategicznym może być bardziej znacząca od kontroli złóż ropy naftowej.

System ekonomiczny państwa libijskiego zbudowany na bazie swoiście rozumianego socjalizmu wyłożonego przez Kaddafiego w „Zielonej Książce” charakteryzował się najwyższym poziomem życia w Afryce Północnej. Warto tu przytoczyć niektóre informacje na temat poziomu życia Libijczyków, celem lepszego zrozumienia liczby podajemy w dolarach USA.

- PKB per capita 14 tysięcy 192 dolary
- zasiłek dla bezrobotnych 730 dolarów (*miesięcznie*)
- wynagrodzenie pielęgniarki 1000 dolarów
- za każde nowonarodzone dziecko 7 tys. dolarów
- nowożeńcy dostają 64 tys. dolarów na zakup mieszkania, na starcie indywidualna pomoc finansowa w wysokości 20 tys. dolarów
- bezpłatna służba zdrowia
- bezpłatna nauka
- w niektórych aptekach bezpłatne lekarstwa
- brak opłat za energię elektryczną
- benzyna tańsza od wody - 0,14 dolara za litr [1]

Cały obszar libijskiej gospodarki częściowo znacjonalizowany, częściowo uspołeczniony odpowiadający za „*socjal*” na tak wysokim poziomie jest znakomitym kąskiem dla zachodnich banków, i koncernów. Trypolijski pejzaż wolny od

przedstawicielstw zachodnich instytucji finansowych wydaje się przechodzić do historii. Warto w tym miejscu przypomnieć sobie postawę włoskiego premiera Silvio Berlusconi, który w 2008 r. podpisywał z Libijczykami traktat mający „raz na zawsze” zakończyć niechlubną epokę włoskiego kolonializmu 1911-1942. W ramach włosko-libijskiej umowy Włochy wypłacą Libii 5 miliardów dolarów w ciągu 25 lat inwestując w infrastrukturę (drogi, linie kolejowe). Pewną ciągłość zachodnich „interwencji” zbrojnych możemy zaobserwować również jeśli chodzi o odchodzenie w rozliczeniach od dolara amerykańskiego. W przypadku **Iraku przypomnijmy że Saddam Husajn jako pierwsza głowa państwa OPEC - przeszedł w rozliczeniach za ropę z dolara na euro**. W przypadku Libii, Kaddafi od dłuższego czasu podkreślał potrzebę stworzenia, niezależnej kontynentalnej, afrykańskiej **bankowości w oparciu o złoto i w oderwaniu od międzynarodowej „finansjery”**. Tego typu idee nie mogły spodobać się francuskim (i nie tylko francuskim) bankom, do dziś przecież dominującą na Czarnym Łądzie walutą jest afrykański frank francuski.

Warto również przypomnieć projekt zbudowania (*głównie z budżetu libijskiego*) pierwszego afrykańskiego satelity. Odebrano w ten sposób Zachodowi monopol na korzystanie z jego satelity i opłaty za tą usługę w wysokości 500 milionów dolarów rocznie. Pozornie wszystkie działania Zachodu wyglądają na nieskoordynowane i chaotyczne, a naprawdę jest to przygotowywane i realizowane etapami, od prawie 20 lat. Chodzi o dominującą kontrolę nad afrykańskimi złożami, utrzymania dolara jako dominującej w handlu surowcami waluty, oraz (w kontekście geopolitycznym) wyparcie z tego obszaru wpływów Rosji i Chin[2].

*Casus belli* przeciwko Libii nie miał li tylko ekonomicznego charakteru, o którym można naprawdę wiele pisać. Jeśli chodzi zaś o polityczno-ideologiczne tło to warto na moment przyjrzeć się systemowi libijskiemu stworzonemu przez Kaddafiego. Libijska dżamahirija (z arabskiego. „władza ludu”) stała się pod rządami Kaddafiego **narodem, który siedmiokrotnie zwiększył liczbę swoich mieszkańców**. „Trzecia Uniwersalna Teoria” zawarta w „Zielonej Książce” Kaddafiego będąca w czasach zimnej wojny w opozycji do systemów bloku wschodniego i zachodniego wyrażała ideały „demokracji bezpośredniej”, które realizowane były z powodzeniem w postaci „komitetów ludowych”. Reprezentanci komitetów zbierali się na „Powszechnym Kongresie Ludowym”, liczącym 2700 członków jednoizbowym parlamencie libijskim. Sprawność funkcjonowania tego oryginalnego systemu obnażała arogancką twarz zachodniego, „jedynie słusznego”, systemu demokracji parlamentarnej i zależności partii politycznych (które w Libii były zakazane) od kapitału. Będąca w awangardzie społecznego postępu (w odróżnieniu od arabskich monarchii) była przykładem politycznym nie tylko dla Arabów, czy mas afrykańskich, ale również dla innych (*głównie trzecioświatowych*) narodów.

W dobie kryzysu idei politycznych po upadku realnego socjalizmu i kompromitacji neoliberalnego kapitalizmu zagrożenie „świeżą” jeszcze nie zrealizowaną na szerszą skalę ideologią państwa libijskiego mogła zostać uznana za zbyt znaczącą. „Zielona Książka” w której Kaddafi zrywa z fetyszem parlamentaryzmu w stylu zachodnim mogła w najbliższej przyszłości stać się inspiracją dla zwolenników demokracji bezpośredniej w Afryce, Ameryce Łacińskiej czy nawet w Europie. Lansowane przez Kaddafiego trwające 15 lat wysiłki na rzecz stworzenia politycznie zjednoczonego narodu arabskiego napotykały na ogromne trudności. W związku z tym - nową strategią polityczną, stał się dla Libii panafrycanizm. Cały szereg sukcesów przy tworzeniu „**Stanów Zjednoczonych Afryki**” miał być tylko etapem, po którym przyjąć miała integracja z Unią Europejską na całkowicie równoprawnych zasadach. Zamysł geopolityczny takiego przedsięwzięcia jest nie do zaakceptowania dla „nowego porządku światowego” a firmowanego przez USA i NATO. Idea demokracji bezpośredniej gdzie w sposób największy z możliwych ludzie kontrolują administracje państwową jest nie do przyjęcia w kontekście realizowanego od czasów prezydentury Geорга W. Busha słynnego projektu „Wielkiego Bliskiego Wschodu”[3].

W sensie geopolitycznym Libia jest pomostem integrującym zjednoczoną Afrykę oraz Europę. Wizja Kaddafiego lansowała od lat dialog kultur i cywilizacji w opozycji do huntingtonowskiego „*zderzenia cywilizacji*”. Wiążący nadzieję na odejście tej koszarnej doktryny wraz z odejściem ze stanowiska prezydenta USA George Busha nie powinni mieć złudzeń co do tego, że prezydentura Obamy w jakiś zasadniczy sposób od niej odbiega. Przyjmuje tylko bardziej „strawny” bardziej „sympatyczny” wyraz niż ta firmowana twarzą „teksańskiego kowboja”.

**Kornel Sawiński** - Ekspert Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych, odpowiedzialny za program analityczny Libia 2011. Doktorant na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego, publikuje m.in. na [geopolityka.org.psz.pl](http://geopolityka.org.psz.pl)

[1] <http://www.evrazia.org/article.php?id=1765>

[2] [www.africom.mil/AboutAFRICOM.asp](http://www.africom.mil/AboutAFRICOM.asp)

[3] <http://www.naszdziennik.pl/index.php?dat=20110312&typ=my&id=my03.txt>

Za: <http://ekonomiapolityczna.nowyekran.pl/post/25573.libia-delenda-est-dlaczego>

## LIBYA: THE ZIONIST DRAGON AND THE DRUMS OF WAR – CZĘŚĆ II (*ostatnia*)

### Kontrolowana opozycja: „syjonizm 101”

To masowy morderca dziesiątków milionów rosyjskich chrześcijan, i przywódca bolszewików Włodzimierz Lenin, który powiedział: „Najlepszym sposobem kontroli oporu jest byśmy prowadzili ją sami”. Nie powinno być żadnym zaskoczeniem dla nikogo, że syjoniści, którzy identyfikują się jako neokonserwatyści [w USA], do których dopuszczani są wszyscy byli leninowcy i byli trockiści, są liderami stojącymi za wszczepianiem grup „na rzecz demokracji” w

całej MENA, kontrolującymi sprzeciw wobec globalnej hegemonii syjonistów. Rada dyrektorów w National Endowment for Democracy (NED), lider projektu „prodemokracji” w Libii, a także notoryczna instytucja globalistów Freedom House, składają się prawie wyłącznie z neokonów.

Fundację NED założono w latach 1982-1984 na żądanie badań naukowych prowadzonych przez wiernego syjonistę Allena Weinsteina, który stał na czele mnóstwa projektów globalistów maskowanych wprowadzaniem demokracji. Weinstein jest autorem wielu książek w obronie ludobójczych operacji syjonistów w na całym Bliskim Wschodzie, w tym w szczególności podkreślił konieczność zaangażowania się Ameryki w bezprawne państwo Izrael. Allen Weinstein publicznie przyznał w 1991 roku, że działalność NED jest wzorowana na operacjach CIA, „Wiele z tego, co robimy dzisiaj zostało wykonane potajemnie 25 lat temu przez CIA”. Pieniądze CIA są prane przez NED, która służy jako doskonałe przykrycie ze względu na jej postrzegany charakter jako organizacja obrony sprawy demokracji.

Obecnym szefem NED jest Carl Gershman, globalista i gorliwy syjonista, który otrzymał nagrody za wspieranie programu CIA w Tybecie, autor pracy ‘Israel, the Arabs and the Middle East’ [Izrael, Arabowie i Bliski Wschód], w której to broni al-Nakba i wszystkie starania kolonialne Izraela. Gershman pracował również dla najbardziej jadowitych organizacji syjonistycznych, izraelskiego skrzydła wywiadu zwanego ADL. Gershman jest wściekle antymuzułmański i antychrześcijański, twierdzi, że Koran „oczernia Żydów”, a chrześcijański świat szerzy „mord rytualny.” Ponadto sądzi, że Arabowie i kultura arabska cierpi na „choroby moralne” oraz nazywa „antysemitami” wszystkich, którzy wiążą 11 września z Mosadem.

NED podniósł swój brzydki łeb w Egipcie od upadku Mubaraka, a kiedy Kaddafi rozwścieczył syjonistycznego smoka - zaczął działać w Libii organizując „prodemokratyczne” protesty, jak również zakładać przeróżne organizacje, takie jak Akhbar Libya Cultural Ltd (ALCF), Libijskie Forum Rozwoju Politycznego i Humanitarnego [LHPDF] i Transparency Libya Ltd [TL].

W powstaniu libijskim bierze udział również siostrzana organizacja NED, Państwowy Instytut Demokratyczny (NDI), której szefuje syjonistyczna zbrodniarka wojenna i rzeźnik irackich dzieci - Madeline Albright. Zaangażowane są również inne liczne organizacje finansowane przez NDI i MEPI [Bliskowschodnia Inicjatywa Partnerstwa]. Kierowane przez antymuzułmańskich, antychrześcijańskich, antyarabskich, prowojennych, prosyjonistycznych podżegaczy wojennych - czy działają w interesie narodu libijskiego?

„Rewolucję 17 Lutego” w Libii zorganizowała Narodowa Konferencja Libijskiej Opozycji [NCLO], założona 25.06.2005 r. w Londynie, jej celem jest wzniesienie niepokoju w kraju i doprowadzenie do powstania rządu składającego się z osób: zaufanych”. W jej skład wchodzi 6 grup m.in. Narodowy Front Ocalenia Libii (NFSL), na której czele stoi libijski uchodźca mieszkający w Londynie, Ibrahim Sahad.

Na początku rewolucji, Sahad wraz z innymi zaczęli dostarczać syjonistycznym mediom materiały z tzw. „pierwszej ręki” o mordach, naruszaniu praw człowieka i innych dziwacznych oskarżeniach, których nigdy nie sprawdzono. W jednym z wywiadów Sahad powiedział nawet, że „Kaddafi nie przeżyje protestów”. Syjonistyczne media nigdy nie dopuściły do głosu dysydentów z okupowanej Palestyny, okupowanego Iraku, okupowanego Kaszmiru, okupowanego Afganistanu, Somali, Pakistanu czy Libanu. Dlaczego więc libijscy dysydenci? To proste, bo należą do NFSL, utrzymywanej przez CIA i najbliższy syjonistom reżim Arabii Saudyjskiej. W rzeczywistości, czy to katarska marionetka amerykańskich syjonistów Al-Jazeera, czy typowe zachodnie media, takie jak należące do syjonistów BBC i New York Times - wszystkie zostawiają ślad, który prowadzi do NFSL [CIA].

Tak więc 27 lutego w Libii ustanowiono Narodową Radę Przejściową (NTC), której członkiem jest Mahmoud Jibril, ostatnio odbył spotkanie w Paryżu z podżegaczem wojennym Hillary Clinton, jak również z syjonistycznym prezydentem Francji Nicholasem Sarkozyem oraz rozmawiał przez telefon z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych - Williamem Hague. Wiele lat spędził w USA, tam zdobył edukację, doktorat oraz pracował jako nauczyciel. Był szefem Narodowego Zarządu Rozwoju Gospodarczego (NEDP) założonego w 2009 roku, partnera London School of Economics, otrzymującej ogromne sumy od George’a Sorosa. Kiedy „rebeliantom” uda się osiągnąć zwycięstwo i obalić Kaddafiego, Jibril będzie nadal szefem instytucji dążącej do poddania się neoliberalizmowi.

### **Izraelska wojna: od subwersji do agresji**

Smocza polityka syjonistów dokonała w owym czasie wielu szkód: mord na prezydencie USA JFK, 11 września, terror w Pakistanie, w latach 1980-tych wymyśliła potrzebną im atrapę - „al-Kaidę,” dostarcza broń i pieniądze dla różnych organizacji „terrorystycznych”.

Izrael usiłował wprowadzić swoją smoczą politykę w Libii, 5-6 lat wcześniej niż w Pakistanie, przez brytyjski wywiad. Komórce „al-Kaidy” zapłacono za egzekucję Kaddafiego, a na jej czele stał Anas al-Liby, ten sam, który zorganizował zamachy w 1998 roku na amerykańskie ambasady w Kenii i Tanzanii.

Operacje te były częścią długotrwałego izraelskiego projektu, w którym Mosad rekrutował Palestyńczyków do dokonywania aktów terroru po to, by uzasadnić eskalację izraelskich działań zbrojnych w okupowanej Palestynie. Ale ta współpraca nie odniosła sukcesów.

Nic dziwnego, że Kaddafi oskarżył „al-Kaidę” o wywoływanie zamieszek w Libii. W tym przypadku „al-Kaida” - to CIA i Mosad.

Kiedy trwająca dekadę taktyka syjonistów organizowania ataków fałszywej flagi i sankcje nie obaliły Kadafiego, rozpoczęli totalną agresję. Z pomocą sojuszników w CIA i Radzie Przejściowej, stworzyli iluzję, że to ona jest reprezentantem Libijczyków, i postarali się o wywołanie następnej iluzji - kryzysu humanitarnego.

Od samego początku rewolucji libijskiej, pokazywano historie cierpień i rzezi „nieuzbrojonych” demonstrantów, zadawanych przez rzekomych afrykańskich najemników Kadafiego, który natychmiast to zanegował. A amerykański rząd postarał się, by w rezolucji ONZ z 27 lutego umieszczono klauzulę chroniącą, właśnie tych rzekomych najemników Kadafiego: że nie będzie wolno oskarżać ich o zbrodnie. A są to te same mordercze korporacje, czyli tzw. „ochroniarze” - a nie żadni najemnicy - jak Dyncorp i Xe, które zatrudniane są w Iraku i Afganistanie. Tam też nie są ścigane za swoje zbrodnie.

Powodem tej klauzuli jest to, że najemnicy rekrutowani są przez Global CST, izraelską firmę powiązaną z Mosadem i Szin Bet, zajmującą się również handlem broni w Gruzji i niektórych krajach Afryki. Jej szefem jest emerytowany izraelski gen. Izrael Ziv, który uczestniczył w spotkaniu na wysokim szczeblu z ministrem obrony Ehud Barakiem, premierem Netanjahu, na krótko przed wybuchem rewolucji libijskiej i otrzymał pozwolenie na zatrudnienie 50,000 najemników w Libii. To dało pretekst i doprowadziło do zachodniej interwencji militarnej.

Tak rozpoczęło się „bombardowanie” ludności cywilnej w Bengazi 22 lutego - rzekomo, jak podawały media zachodnie - przez Kadafiego. Jak można było oczekiwać, była to farsa, a ujawniło to rosyjskie wojsko, a potem tacy jak adm. Mike Mullen i sekretarz obrony Robert Gates. Pomimo dementi tych dwóch znaczących osób, syjonistyczne media ciągle donosiły o tym jako fakcie.

Kiedy nadal trwała rzeź dokonywana przez najemników, syjonistyczny smok wyłonił z cienia Projekt Nowego Wieku Ameryki (PNAC), którego żądzy krwi nie zaspokoili miliony ofiar w Iraku i Afganistanie, teraz chciał dokonać zemsty na Kadafim. Dzień po ataku powietrznym na Libię, organizacja zwana Inicjatywa Polityki Zagranicznej (FPI) napisała list do prez. Obamy, marionetki syjonistów, ponagląjący do natychmiastowej interwencji zbrojnej w celu usunięcia Kadafiego i „zakończenia przemocy”. Członkami FPI są Wolfowitz, Kristol, Abrams, Kagan, Edelman i Senior, ludobójczy maniacy, projektanci ataku na Irak i Afganistan. Dołączyli do nich Joe Liebermann i John McCain, którzy zażądali, by Obama uzbroił „rebeliantów”.

Obama wykonał rozkazy syjonistycznych mistrzów i 28 lutego Ameryka ogłosiła największe sankcje, zamrażając libijskie aktywa w wysokości \$30 mld i ustawiła swoje statki wojenne u wybrzeży Libii. Następnego dnia izraelski wiceminister obrony, Danny Avalon, wezwał do zorganizowania strefy zakazanej dla lotów, by „skończyć z ludobójstwem”. oczywiście nie wzywał o to samo kiedy Izrael zaatakował Liban w 2996 i Gazę w 2008-2009 roku.

6 marca oddział SAS dowodzony przez MI6 (partner Mosadu w polityce smoka) pokazał się w Libii wraz z dostawą broni, amunicji, materiałami wybuchowymi i fałszywymi paszportami dla libijskich „rebeliantów.” Libijczykom nie podobało się to i udowodnili i pokazali światu, że nie byli to Anglicy, lecz Izraelczycy z fałszywymi paszportami brytyjskimi. Misja nie udała się, gdyż Libijczycy aresztowali ich i wyrzucili z kraju.

17 marca ONZ uchwaliła rezolucję pozwalającą na „podjęcie wszelkich środków ochrony ludności cywilnej”, czyli natychmiastowe bombardowanie Libii.

### **Egipt: Sprawa ropy i gazu**

Najważniejszym ze strajków w Egipcie był strajk pracowników przemysłu naftowego, którzy mieli dosyć korupcji, niewolniczych zarobków, braku związków zawodowych i gazu pompowanego do Izraela. Od 13 lutego Egipt wstrzymał jego dostawy. Naturalny gaz jest niezbędny dla Izraela, gdyż z niego produkuje 20% energii elektrycznej i jest ważnym elementem potrzebnym syjonistom do utrzymania 63-letniej okupacji Palestyny.

Izrael potrzebuje też innego źródła ropy, stąd jego celem stała się Libia, która ma największe zasoby ropy w Afryce.

1 września 1975 roku Ameryka podpisała z Izraelem Memorandum of Understanding (MOU), które mówi: „Rząd Stanów Zjednoczonych dołoży wszelkich starań, by był w pełni elastyczny, w granicach swych zasobów, oraz zezwoleń i środków Kongresu, w oparciu o potrzeby bieżące i długoterminowe, wyposażenia wojskowego dla Izraela i innych wymogów obrony, jego zapotrzebowania na energię i jego potrzeb gospodarczych. Również „Jeśli ropa potrzebna Izraelowi ... nie jest dostępna, Stany Zjednoczone niezwłocznie udostępnią jej zakup Izraelowi, aby spełnić wszystkie powyższe wymogi Izraela.

Dla uproszczenia, gdy syjoniści mają zapotrzebowanie na ropę, zgodnie z powyższym MOU, Stany Zjednoczone odpowiedzą na skiniecie Izraela i zabezpieczą jej dostawę. Podobnie jak w przypadku Iraku, kiedy Benjamin Netanyahu pochwalił iracką ropę płynącą z Kirkuku do Hajfy, więc wojna z Libią jest też, co bardzo ważne, nie tylko wojną o panowanie na Libią, co wiąże się z „budową wielkiego Izraela od Nilu do Eufratu”, ale wojną o ropę. - Nie dla Ameryki a dla syjonistów.

### **Podsumowanie: Purim i okupacja**

Z pewnością nie jest to przypadek, że wojna z Libią, operacja zemsty zaprojektowanej przez syjonistów i wprowadzonej w życie przez ich agentów politycznych, rozpoczęła się tego samego dnia, kiedy zaatakowano Irak w 2003 r. Kilku analityków i polityków wspomniało o tej kluczowej kwestii. Sprawą, o której się nie mówi, sprawą ważniejszą niż pierwsza, jest to, że Libia, tak jak Irak (obie nieludzkie inwazje) oraz wcześniej Kosowo została zaatakowana w Purim, żydowskie święto zemsty na podstawie zdarzeń w biblijnej Księdze Estery, upamiętniającej

zabicie perskiego premiera Hamana, który próbował unicestwić naród żydowski, ale żydzi go ubiegli i jego zniszczyli. Taki jest fakt.

W inny Purim, 5 marca 1991 r., amerykański Kongres uhonorował rasistowskiego, rabina Chabad Lubawicz, Menachema Mandela Sznerona, określanego przez amerykańskich prezydentów - jako wybitny przywódca moralny tego kraju”.

Zabijanie nie-Żydów, Gojów, według rabina Sznerona, nie tylko jest dopuszczalne, aprobowane a nawet zalecane, gdyż nie-Żydów [Zemian] uważa za odrębny gatunek. Ten potworny człowiek był duchowym przywódcą dla wielu urzędników w syjonistycznym rządzie Stanów Zjednoczonych od pierwszej administracji Busha, przez drugą. Ci syjonistyczni urzędnicy byli projektantami i wykonawcami inwazji, okupacji i ludobójstwa w Iraku i Afganistanie.

Zabijanie Arabów, Amalekitów w Purim, stało się izraelską tradycją? Niektórzy rabini mówią, że Arabowie zasługują na anihilację, bo „przeszkadzają w budowie trzeciej świątyni”.

Syjonistyczne media szerzą kłamstwa o nieistniejącej broni chemicznej Kadafiego z jednego powodu: koalicja sama używa broni chemicznej przeciwko Libijczykom. To na nich zrzucono 45 bomb z zubożonym uranem, a każda ważąca ok. 800 kg. Koszmar zaczyna się od nowa: nowotwory i deformacja płodów, tak jak to miało miejsce wśród niewinnych Irakijczyków w Mosulu, Basrze, Faludży, Samarze i Bagdadzie. Tak, jak to miało miejsce wśród Serbów, po 11 tonach natowskich pocisków z zubożonym uranem zrzuconych na Kosowo. Tak było również w Gazie po operacji płynny ołów. I tak było w Afganistanie.

Ból, cierpienia, więcej bólu i cierpień, to wszystko przynoszą sojusznicy świata, a zwłaszcza na Bliskim Wschodzie. Smutne i nikczemne jest to, że tak wielu „dziennikarzy,” „poszukiwaczy prawdy” i „działaczy” wyrażało radość z powodu tej okupacji i ludobójstwa libijskiego narodu, zapominając o lekcjach z przeszłości.

Nie było ich kiedy Amerykanie palili irackie dzieci, nie było ich kiedy NATO niszczyło Kosowo i Serbów, nie było ich kiedy Ameryka i NATO zabijała Afgańczyków, nie było ich kiedy ten syjonistyczny byt - zabijał niewinnych ludzi w Libanie i Gazie. Nie było ich kiedy amerykańskie drony zamieniały Pakistan w pył. Teraz już są, chwałą wojnę Obamy, którego syjonistyczna machina chicagowska nazywa „pierwszym żydowskim prezydentem”.

Syjonistyczny smok zionie ogniem na jeden naród czy inny od prawie 64 lat. Potrzebuje krwi Amalekitów by przetrwać. Nie obchodzi go ilu tam Libijczyków zginie brutalną śmiercią spowodowaną - zubożonym uranem, byleby osiągnął swój cel. Już znalazł Mahmouda Jibrila, pionka Zachodu, który ma - według „ich” planów - zastąpić płk Kadafiego.

Ogromna większość Libijczyków, którzy nie są opłacani przez CIA, nie ważne czy są za, czy przeciwko Kadafiemu, nie chcą mieć nic wspólnego z okupantami, których celem jest zniszczenie ich kraju. Powinni stworzyć prawdziwą opozycję i rozliczyć się ze zdrajcami stojącymi po stronie okupantów, tak jak zrobił to Hezbollah w Libanie, by uratować państwo.

Samostanowienie jest uniwersalnym prawem i należy się wszystkim narodom, jest zakorzenione w duchowym kodzie moralnym każdego społeczeństwa, muzułmańskiego, chrześcijańskiego, świeckiego czy innego. Nie może być odebrane przez obce siły, które nie mają nad nimi żadnej jurysdykcji. Libia pokona to oblężenie dokonane przez syjonistycznego smoka - bez względu na to - ile będzie potrzebować na to czasu.

„Humanitarianie” powinni pamiętać, że wojna nie jest odpowiedzią na wszystko, a służy tylko mnożeniu bogactwa globalistów. Powinni pamiętać słowa Che Guevary: „Wyzwoliciele nie istnieją. To narody same się wyzwalają”. I taka jest prawda.

Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/libia-syjonistyczny-smok-i-bebny-wojny/>

## **INFILTRACJA ŻYDO-MASOŃSKA W KOŚCIELE RZYMSKIM - CZĘŚĆ I**

Zamieszczamy poniższy tekst pisany z pozycji sedewakantystycznej, który poza kilkoma sformułowaniami specyficznymi dla tego ruchu, a dotyczącymi posoborowych Papieży, jest wnikliwy i godny uwagi. Załączamy również odnośniki do wywiadów z księdzem-sedewakandytą, wyjaśniającym swoją pozycję, jak również artykuły przedstawiające stanowisko Kościoła i Bractwa św. Piusa X wobec problemu sedewakantyzmu. Warto również zaznaczyć, że ks. Nitoglia powrócił do grona Bractwa św. Piusa X. - Redakcja bibuły.

### **Wstęp**

Z poprzedniego numeru ["Sodalitium"] dowiedzieliśmy się w jaki sposób religia judaistyczna występowała przeciwko Jezusowi Chrystusowi, Jego Apostołom i Kościołowi, próbując wprowadzić "piątą kolumnę" do serca Kościoła, ażeby w ten sposób móc go zniszczyć od wewnątrz (1).

W niniejszym artykule spróbuje zwrócić uwagę czytelnika na serię obiektywnych, jednoznacznych wydarzeń ukazujących infiltrację antykościół w Mistycznym Ciele Chrystusa.

W jaki sposób stało się to możliwe - odpowiedź na to pytanie jest tajemnicą niemożliwą do zgłębienia. Jest to tajemnica przyzwalającej woli Boga wobec zła moralnego, które nie jest chciane, lecz jedynie dopuszczone w celu uzyskania jeszcze większego dobra.

Przyczyny infiltracji żydomasońskiej w Kościele przekraczają nasze ograniczone możliwości intelektualne, jednakże z pewnością nie byłoby rozsądne przymykanie oczu na fakty które ją zapoczątkowały, a która wraz z Soborem Watykańskim II doszła aż do samego szczytu, do Stolicy Piotrowej. Zresztą już Paweł VI mówił o "samozagładzie

Kościola” i o “szatańskim dymie wnikającym do wnętrza Kościoła Bożego”, uznając tym samym implicite stan faktyczny.

W wielu przypadkach będziemy musieli ograniczyć się do prostego stwierdzenia faktów [quia], bez próby rozeznania ich przyczyn [propter quid]. Żydomasoneria zaplanowała skorumpowanie członków Kościoła, a w szczególności duchowieństwa i hierarchii, zaszczipiając im fałszywe zasady, które z chrześcijańskich zachowały jedynie pustą nazwę zupełnie pozbawioną treści (2).

Innym jednoznacznym i oczywistym faktem (już kolejnym świadczącym o spisku przeciw Kościołowi) jest ten, iż dziś niemal wszyscy - również katolicy - należą w taki czy inny sposób do ducha masonerii, nie będąc nawet członkiem jej ciała, to znaczy myślą i rozumują na sposób masoński: opowiadają się za tolerancją, pluralizmem, poszanowaniem dla błędów, liberalną i modernistyczną demokracją, przeciw ekskluzywizmowi. Dziś Benedetto Croce mógłby słusznie zapytać niż kiedyś: dlaczego nie mielibyśmy nazwać się masonami, a Rahner mógłby ponownie zaproponować nam teorię o Anonimowym masonie (3).

Oto smutna rzeczywistość: z jednej strony spisek Synagogi przeciwko Kościołowi, a z drugiej wszechogarniający i wszechobecny duch kabalistyczno-masoński, którym oddychamy, podobnie jak otaczającym nas powietrzem. Dużo trudniej jest zdefiniować przyczyny i sposoby jakich użyto by dopiąć celu, a które pod wieloma względami zupełnie nam się wymykają, co do których możemy jedynie snuć domysły, nie mogąc jednak nigdy nabyć pewności. Pomimo to nie powinniśmy przymykać oczu na strasliwą rzeczywistość w jakiej przyszło nam żyć, kiedy to nieustannie musimy się troszczyć czy aby nie pomyliliśmy “poła walki” i sztandaru; czy przekonani, iż wojujemy pod Chrystusem, a nie walczyliśmy w rzeczywistości pod Lucyferem (4).

W poprzednim artykule czytaliśmy o planach masońskich [ujawnionych przez Barruela i Crétineau-Joly a przedstawionych ponownie przez msgr. Delassus w jego dziełach], mówiących o “PAPIEŻU NA MIARĘ POTRZEB SEKTY, to znaczy przesiąkniętym ich filozofią, o “papieżu”, który, nawet nie będąc członkiem masonerii, należałby jednak do jej ducha, by doprowadzić do końca TRIUMF REWOLUCJI. Aby osiągnąć swój cel masoneria wykształciła pokolenie godne tego wydarzenia poprzez intelektualne i moralne zepsucie młodzieży, począwszy od jak najmłodszego wieku, aby następnie móc jej wpoić niepostrzeżenie masońską mentalność. Szczególnie w seminariach rozwinęła swoją działalność infiltracji i psucia poglądów, świadoma iż pewnego dnia, młodzi seminarzyści zostaną księżmi, biskupami, kardynałami, będą kierować i zarządzać Kościołem, a jako kardynałowie będą wezwani do wyboru papieża, który jak większość mu współczesnych będzie przesiąknięty zasadami filantropijnymi i naturalistycznymi, a więc będzie odpowiadał interesom sekty.

**DUCHOWIEŃSTWO I WIERNI BĘDĄ MASZEROWAĆ POD MASONSKIM SZTANDAREM PRZEKONANI JESZCZE, IŻ KROCZA POD PAPIESKĄ FLAGĄ.**

Fakty, które za chwilę przytoczę - są jednoznacznym dowodem na to, iż plan ten znakomicie się powiódł, przynajmniej tymczasowo, lecz nie do końca, gdyż Nasz Pan w rzeczy samej obiecał, iż bramy piekielne nie przemogą [Kościola], i tak też będzie. My chrześcijanie, podobnie jak nasz Pan, nawykliśmy zwyciężać środkami kłęski. Dokładnie tak samo jak wtedy gdy Jezus został ukrzyżowany i opuszczony przez wszystkich, przez swoją śmierć nas zbawił; dokładnie tak będzie i z Kościołem, Jego Ciałem Mistycznym: wtedy, gdy będzie wydawał się już martwy, ukaże się w całym swym blasku: “Regnavit a ligno Deus!”.

Fakty te nie powinny nas zniechęcać, przeciwnie, powinny nas mobilizować - do podejmowania stosownych środków (których, z Bożą pomocą, nigdy nie brakuje) w działaniu dla dobra Kościoła.

Pewna piękna modlitwa Tomasza More’a mówi: “O Panie, spraw bym nie gorszył się złem i grzechem, ale daj mi siłę, bym się mu przeciwstawiał, bym mu zapobiegał”.

#### **PAPIEŻE MÓWIĄ O INFILTRACJI ŻYDOMASONSKIEJ W KOŚCIELE**

Pius VI w liście papieskim *Quid aliquantum* z 10 marca 1791 r. poddaje krytyce Konstytucję cywilną o duchowieństwie. W innym zaś skierowanym do kleru i ludu królestwa Francji z 19 marca 1792 r. potępia duchownych składających przysięgę na wierność Rewolucji: “Heretyckie i schizmatyczne działania polegają na uciekaniu się do WYBIEGÓW i DYSYMULACJI: podobnie czynią nowi INTRUZI Kościoła we Francji, którzy perfekcyjnie opanowali sztukę zwodzenia poprzez UDAWANIE i KŁAMSTWO...” (5).

Pius VII w Encyklice *Diu Satis* z dnia 15 maja 1800 roku przestrzegał wyższe duchowieństwo: “Nikogo nie dopuszczajcie w szeregi duchowieństwa zanim go dokładnie nie przeegzaminujecie, nie skontrolujecie, rozważnie i głęboko nie przebadacie, gdyż nie brakuje fałszywych apostołów, mistrzów podstępny, przebranych za apostołów Chrystusa”.

W Encyklice *Ecclesiam* z dnia 13 września 1821 roku Pius VII piętnuje nową sektę Karbonariuszy, prawdziwą szkolkę fałszywych braci pisząc: “Oni to przyjdą do was, podobni do owiec, a będą krwiozerczymi wilkami”.

Kardynał Bernetti w liście z dnia 4 sierpnia 1845 roku napisał: “nasz młody kler jest przesiąknięty liberalnymi poglądami... Zwłaszcza ta część duchowieństwa, która zajmuje się sprawami publicznymi jest tysiąc razy bardziej splamiona liberalną przywarą” (6).

Pius IX w Encyklice *Nostis et Nobiscum* z dnia 8 grudnia 1849 roku ubolewa nad spiskiem przeciw Kościołowi, stwierdzając, że: “we Włoszech są duchowni którzy wstąpili w szeregi nieprzyjaciół Kościoła”.

Kilka lat później w liście *Exortae in ista* z dnia 29 kwietnia 1876 roku opisał klasyczny przypadek infiltracji masonskiej w Brazylii: “Rozruchy które ostatnimi laty miały miejsce w tym kraju, pojawiły się na skutek tego, iż ci, którzy przynależą do masonskiej sekty opanowali stowarzyszenia pobożnych chrześcijan...” (7).

Według Papieża Mastaia KATOLICYZM LIBERALNY jest jeszcze bardziej niebezpieczny niż komunizm; jest on w rzeczy samej “piątą kolumną” żydomasonerii w samym łonie Kościoła. Pius IX twierdzi następnie, iż znacznie łatwiej jest wykryć i pokonać jawnego nieprzyjaciela aniżeli fartuszkowego brata, jakim w rzeczywistości jest katolik liberalny. W liście apostolskim z dnia 6 marca 1873 roku skierowanym do koła Świętego Ambrożego w Mediolanie papież wyjaśnia dlaczego tak bardzo trzeba mieć się na baczności przed katolikami-demokratami przesiąkniętymi modernistycznymi poglądami: “Ci ludzie są bardziej niebezpieczni i bardziej zgubni niż zdeklarowani wrogowie, gdyż NIEPOSTRZEŻENIE I Z NIEZWYKŁĄ KONSEKWENCJĄ POSTĘPUJĄ W SWOICH ZAMIARACH. W rzeczywistości, trzymając się na granicy potępionych błędów, zachowują zewnętrzne pozory nieskazitelnej doktryny, a tym samym zjednują sobie nieroztropnych zwolenników pojednania i zwodzą uczciwych ludzi, którzy, gdyby nie to, niezawodnie sprzeciwiłoby się jawnym błędom”.

Leon XIII w Encyklice *Inimica vis* z dnia 8 grudnia 1892 r. przestrzega biskupów i arcybiskupów Włoch przeciwko masonerii, która usiłuje podbić kler dla swojej filozofii. “Sekciarze masonscy dokładają wszelkich starań, by poprzez swoje obietniczki znieść niższe duchowieństwo. Działając w ten sposób, mają na celu stopniowe pozyskiwanie dla swoich interesów służebników świętej sprawy, by następnie uczynić z nich buntowników przeciwko legalnej władzy”.

Święty Pius X potępił katolików-liberałów, demokratów chrześcijańskich, modernistów uznając ich za “najbardziej niebezpieczną klikę, usiłującą przywieść Kościół do ich sposobu myślenia. Poprzez przebiegłość i zakłamanie tego perfidnego liberalnego katolicyzmu który, z trudem utrzymując się na granicy potępionego błędu, usiłuje zachować pozory systemu przestrzegającego najczystszej doktryny. Ksiądz ma za zadanie wykryć ich przewrotne knowania. Liberalni katolicy są wilkami odzianymi w owcze skóry. Będą was nazywali papistami, klerykałami, nieprzejednanymi wstecznikami; miejcie to sobie za honor!” (9).

W Encyklice *Pieni l'animo* opublikowanej dnia 28 lipca 1906 r. św. Pius X przestrzega również przeciwko wrogiej infiltracji w Kościele i wyraźnie mówi o “duchu niekarności i nieposłuszeństwa, widocznym pośród duchowieństwa. Taki to duch - kontynuuje Papież - przenika aż do seminariów, szerząc zepsucie wśród seminarzystów i młodych księży. W celu zniszczenia doktryny stosują coś w rodzaju TAJEMNEJ propagandy, zwodząc młodych ludzi, którzy w zaciszu seminariów przygotowują się do kapłaństwa”.

Następnie w Encyklice *Pascendi*, ogłoszonej dnia 8 września 1907 r., Papież donosi, iż “wrogowie dotarli do SAMEGO SERCA KOŚCIOŁA - a wrogowie ci, tym większym napawają strachem im bardziej się ukrywają. Mówimy tu o znacznej liczbie księży. Oni to od środka knują zniszczenie Kościoła. Niebezpieczeństwo tkwi dziś niejako w samym łonie, w samych żyłach kościoła ... oni [moderniści] nie ugodzili w gałązki, lecz w sam korzeń, to znaczy w Wiarę”.

Ponadto św. Pius X, w przemówieniu wystosowanym w czasie uroczystości nałożenia biretów kardynalskich nowym purpuratom w dniu 27 maja 1914 r. wypowiedział te słowa: “*Och jak wielu marynarzy, sterników, jak wielu KAPITANÓW, pokładając ufność w tych świeckich nowinkach i w fałszywej nauce czasu teraźniejszego, tonie i innych zatapia zamiast wytrwale płynąć do portu!*” [Św. Pius X, A.A.S. 1914, ss. 260-262].

Zwróćmy uwagę na to, że święty Papież zmarł zaledwie trzy miesiące później, 20 sierpnia 1914 r., a słowo “kapitani” odnosiło się do Biskupów!

Pius XI donosi o postępach poczynionych przez “piątą kolumnę”, której już wtedy udało się wniknąć w szeregi wyższego duchowieństwa.

“23 maja 1923 na konsystorzu Pius XI konsultował się z około trzydziestoma kardynałami Kurii Rzymskiej w kwestii dotyczącej ewentualnego zwołania Soboru Powszechnego. Kardynał Billot nie ukrywał iż istnieją głębokie rozbieżności w samym łonie Episkopatu. Kardynał Boggiani, dominikanin, stwierdził, iż znaczna część kleru i biskupów jest przesiąknięta modernistycznymi ideami. W związku z tym kardynał Billot podsumował, stwierdzając, że Sobór byłby MANEWROWANY przez najzacieklejszych wrogów Kościoła” (10).

W Encyklice *Divini Redemptoris* z dnia 29 września 1937 r. Pius XI kolejny raz donosi o próbach infiltracji komunistycznej, która, bez wzmiankowania samej doktryny komunizmu, dąży by “zaszczepić jego błędy w miejsca, w które - bez tego - nigdy nie mogłyby przeniknąć. W ten sposób [komuniści] dokładają wszelkich starań, aby perfidnie INFILTROWAĆ katolickie środowiska”.

Ojciec Cordovani, zwierzchnik Świętych Pałaców Apostolskich (Sacri Palazzi Apostolici) za pontyfikatu PIUSA XII, a tym samym teolog papieża Pacelliego pisze 19 marca 1950 na łamach *l'Osservatore Romano*: “Nic nie podlega zmianie w ustawodawstwie Kościoła względem masonerii... Kanon 694 a zwłaszcza 2335, który nakłada ekskomunikę na całą masonierię BEZ WZGLĘDU NA RYT, jest stale obowiązujący... Wszyscy katolicy powinni mieć to na uwadze, by nie wpaść w PULAPKĘ”.

Jacques Ploncard d'Assac objaśnia, że ponieważ już wtedy idee masonskie przenikały do Kościoła, ojciec Cordovani, znakomity znawca tej problematyki, naciskał: “Powtarzam raz jeszcze: - kłątwe PODLEGAJĄ WSZYSTKIE RYTY MASOŃSKIE, nawet jeśli niektóre z nich utrzymują, iż nie są wrogiem Kościołowi. ...Czyż to współczesne dążenie do tego, by traktować katolicyzm na równi z fałszywymi ideologiami ... nie jest przejawem herezji?” (11).

Właśnie dlatego wielu papieży, aż do Piusa XII, nie ustawało w przestrzeganiu nas przed wrogą infiltracją w Kościele. Niestety, wraz z [pseudopapieżami] Janem XXIII, Pawłem VI i Janem Pawłem II stanowisko to uległo diametralnej zmianie; obecnie prowadzi się dialog z masonerią, otwarcie dopuszcza - podwójną przynależność do Kościoła i sekty masońskiej, co zobaczymy w kolejnych rozdziałach (12).

#### **DIALOG MODERNISTÓW Z MASONAMI**

W momencie śmierci Piusa XII Sobór nie został jeszcze zwołany, tymczasem ronkaliańskie aggiornamento zaczynało już nadawać formę dawnym dążeniom ku otwarciu się wobec popleczników żydomasonerii, aby w ten sposób umożliwić wprowadzenie „konia trojańskiego” do Chrystusowego Kościoła.

Dziś proponuje się nam dialog nie tylko z innymi wyznaniem, ale także z masonerią, aby móc obejść potępienia nałożone przez Kościół na tę właśnie sektę (ponad 590 dokumentów) poczynając od Klemensa XII [*In Eminentissimi*, 1738] aż do Piusa XII włącznie.

„Pierwsze przejawy tych nowych dążeń sięgają 1920 roku. Jezuita niemiecki P. Gruber miał wówczas styczność z wysokimi dygnitarzami masonerii. W ten sposób rozpoczęta została, ze strony katolickiej, potajemna kampania zbliżania. We Francji to samo dzieło przedsięwziął ojciec Berteloot, także jezuita. Ten ostatni opublikował od 1945 do 1949 serię artykułów i książek zredagowanych z daleko idącą ostrożnością, których celem było przygotowanie owego zbliżenia.

Działania zmierzające do zbliżenia masonerii i Kościoła katolickiego za pontyfikatu Piusa XII pozostawały niemniej jednak w stanie ukrytym; co prawda ogień wyraźnie wzniecał się pod popiołem, jednakże modernści, którzy przejęli znaczny wpływ w Kościele, zdawali sobie sprawę z tego, że ich wysiłki nie mają szans powodzenia dopóki żył Pius XII. Wraz z wyborem Jana XXIII nastąpiła jak gdyby eksplozja. Wyraźnie odnosiło się wrażenie, iż chodzi o międzynarodową, metodycznie dowodzoną kampanię” (13).

„Duch Jana XXIII - pisze ojciec Esposito (14) - a następnie wielka ekumeniczna przygoda Pawła VI, rozpętały reakcję łańcuchową, z której wtedy jeszcze nie zdawano sobie sprawy, ale która uwidoczniła się, gdy różne grupy ekspertów, między 1965 a 1968, zostały wytropione przez prasę. Wówczas wykryto wymianę korespondencji, mniej więcej systematyczne rozmowy telefoniczne, przyjacielskie sympozja. Wszystko to miało na celu wzajemne zapoznanie i zbliżenie ludzi dwóch bloków: katolicy mieli przekonać się, że masoni nie mają oblicza Lucyfera [pozory mylą - ks. C. N.], masoni natomiast, że nie wszyscy katolicy są Wielkimi Inkwizytorami. Można powiedzieć, że spotkania między dwoma ugrupowaniami: katolickim i masońskim ZOSTAŁY PRZEPROWADZONE NA WSZYSTKICH STOPNIACH”.

„Wielki Mistrz Masonerii Dupuy stwierdził, że «Sobór Watykański II otworzył w sposób znaczący Kościół na świat». Wyjawił, iż odbył spotkanie sprawozdawcze..., «więcej, niż serdeczne» z Janem XXIII, i że «Jan XXIII i Sobór Watykański II nadali niesłychany impuls do pracy nad poprawą i znacznym ociepleniem stosunków między Kościołem a masonerią». Krótko mówiąc, w miarę jak współczesny Kościół [Soborowy] [tzn. sekta modernistyczna - red. Ultra montes] przychyliła się do pluralizmu i wolności religijnej, to nieuchronnie też zmierza do tego, by być na usługach masonerii” (15).

Ponadto były wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Włoch, Armando Corona, twierdzi: „Masoneria jako pierwsza w historii podtrzymywała i broniła tolerancji religijnej oraz prawa każdego człowieka do wyznawania własnej religii. Po tylu wiekach, jako masoni, jesteśmy szczęśliwi, iż także Sobór Watykański II oświadczył na piśmie: Sumienie człowieka jest święte...” (16).

Nawet msgr. Lefebvre musiał przyznać, że Kościół został przesiąknięty masonerią w celu zniszczenia Go. A ponieważ bezpośrednio przeżył on doświadczenie Soboru napisał: „Najgorsza była reforma liturgiczna. Dokonał jej Bugnini - a opracował ją znacznie wcześniej. Już w 1955 Bugnini polecił przetłumaczyć protestanckie teksty [liturgiczne] msgr. Pintonello, który spędził dużo czasu w Niemczech... Sam msgr. Pintonello wyznał mi, iż tłumaczył protestanckie księgi liturgiczne dla Bugniniego, który w tamtych czasach był zaledwie małym pionkiem w komisji liturgicznej. Był niczym... LUDZIE PODOBNI BUGNINIEMU WNIKNELI DO KOŚCIOŁA, ABY GO ZNISZCZYĆ... Niektórzy utrzymują, że za wszystkim stoi masoneria. Możliwe. Stoimy w obliczu RZECZYWISTEGO SPISKU w sercu Kościoła, za którym stoją obecni kardynałowie. Klasa intelektualistów powstała przeciw Panu naszemu, w PRAWDZIWYM SPISKU SZATAŃSKIM WYMIERZONYM W JEGO KRÓLESTWO” (17).

Pierwszym kardynałem, który dokonał zbliżenia z Wielkim Mistrzem był Innitzer, arcybiskup Wiednia. W 1948 nawiązał on, bez wiedzy Piusa XII, dialog z Wielkim Mistrzem Schechebanerem. W latach 60-tych i 70-tych krąg «dialogujących» rozszerzył się i rozpoczął otwarte działania. Główni przedstawiciele to kardynałowie - Cushing z Bostonu, Cooke z Nowego Jorku, Etchegaray z Marsylii, Alfrink z Utrechtu, Felin, a następnie Marty z Paryża, Krol z Filadelfii, Vilela z Bahia (Brazylia), Lorscheider z Fortaleza; biskupi - Mendez Arceo z Cuernavaca (Meksyk), który na Soborze przedłożył petycję w sprawie zmiany ustawodawstwa antymasońskiego, msgr. Dante Benigni z Albano Laziale, msgr. Ablondi z Liworno, który, według zeznań ojca Esposito (18) uczestniczył w spotkaniach z masonami kierującymi włoskim ugrupowaniem. W Paryżu msgr. Pézeril przemawiał w Loży dokładnie „jak w przeszłości robili to Joyce z Bostonu, Pursley z South Bend, czy niektórzy prałaci na Wyspach Filipin, w Kanadzie...” (19).

W Europie dialog katolicko-masoński uzyskał błogosławieństwo „nawet NAJWYŻSZYCH INSTANCJI KOŚCIELNYCH. Stałymi pośrednikami tych rozmów, CHĘTNIE PRZYJMOWANYMI PRZEZ PAWŁA VI, byli don Miano, który utrzymywał



kontakty z kardynałem Seperem i kardynałem Koningiem. Także Ojciec Riquet miał wielokrotnie okazję do SPOTKAŃ Z PAWŁEM VI” (20).

Ostatnio Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Włoch, adwokat Gaito, wyznał: “Gdy słuchałem, jak wysoko postawieni duchowni opiewają w homiliach człowieka, uznając go za centrum wszechświata, wzruszałem się do łez” (21).

#### **DAŻENIA DO ZWERYFIKOWANIA EKSKOMUNIKI MASONERII**

Bezpośrednią konsekwencją wszystkich tych plugawych spotkań stało się dążenie do zweryfikowania, a nawet, jeśli tylko byłoby to możliwe, do zniesienia ekskomunikacji masońskiej sekty nałożonej na nią w 1738 r. W okolicach Świąt Wielkanocnych 1971 roku bardzo bliskie wydawało się opublikowanie Dubium Kongregacji nauki Wiary, które “zmasałyby w pewien sposób ciężkie i krzywdzące zwroty antymasońskie zawarte w Kodeksie prawa kanonicznego z 1917, kanonu 2335 i kilku innych; publikację odłożono na święto Apostołów Piotra i Pawła, 29 czerwca tego samego roku. Po raz kolejny stwierdzono że pośpiech nie byłby stosowny, a to dlatego, iż obawiano się, nie bez racji, iż katolicka opinia publiczna przyjąłaby ze zgorszeniem tego typu postanowienia” (22).

#### **KONFERENCJA EPISKOPATU SKANDYNAWSKO-BALTYCKIEGO (dn. 21-23 października 1966 r.)**

Począwszy od 1964 biskupi Norwegii zezwalali na to, by mason “nawrócony” na katolicyzm mógł nadal przynależać do masonerii.

Biskupi Danii, Szwecji, Islandii, Norwegii, Finlandii dostosowali się do soborowego dekretu *Christus Dominus*, który w artykule 8 mówi: “Jedynie biskupom diecezjalnym udzielona jest władza stanowienia ogólnego prawa kościelnego ilekroć stwierdzą, iż posłuży to duchowemu dobru wiernych, pod warunkiem jednak, że najwyższa władza Kościoła nie wystosowała jakiegoś szczególnego zastrzeżenia w danej kwestii”.

W czasie zebrania plenarnego, które odbyło się w dniach od 21 do 23 października 1966 r., biskupi tych pięciu krajów ostatecznie postanowili, iż nie będą wymagać od masonów ubiegających się o włączenie do Kościoła wyrzeczenia się, czyli definitywnego porzucenia masonerii. A WIĘC BISKUPI NIE UWAŻALI JUŻ ZA NIEMOŻLIWE DO POGODZENIA TYCH DWÓCH PRZYNALEŻNOŚCI. “W LISTOPADZIE DECYZJA ZOSTAŁA OBWIESZCZONA STOLICY APOSTOLSKIEJ. TU NIE SPOTKAŁA SIĘ Z ŻADNYMI OBJEKcjAMI, co oznaczało, iż NIE BYŁO POWODU DO SPRZECIWU, w związku z czym 24 stycznia 1968 roku decyzja została podana do publicznej wiadomości” (23).

W wiadomościach radia watykańskiego zakomunikowano, że Stolica Apostolska nie zmieniła obowiązującej dyscypliny. “W ten sposób uznano, iż postanowienie skandynawsko-baltyckie dotyczy jedynie sytuacji lokalnej, a w związku z tym nie ma powodu by nie wyrazić na nie zgody” (24).

#### **LIST KARDYNAŁA SEPERA DO KARDYNAŁA KROLA z dn. 19 lipca 1974 roku**

Tymczasem soborowy wiatr nie przestawał dąć, a żydomasoneria knuć: najbardziej spektakularny rezultat infiltracji “piątej kolumny” do wnętrza Kościoła miał miejsce 16 lipca 1974. Chodziło o skromny dokument, który początkowo miał mieć charakter prywatny, tymczasem został opublikowany przez odbiorcę kardynała Krola, arcybiskupa Filadelfii i przewodniczącego Konferencji Episkopatu Ameryki Północnej.

Ów dokument, króciutki acz niezwyklej wagi, wpisuje się w ramy dwóch konsultacji na najwyższym szczeblu, zarządzonych przez Kongregację nauki Wiary w latach 1960-1970, a napisany został w celu zapoznania się z opinią biskupów dotyczącą charakteru wszystkich masońskich zgromadzeń.

O tym dokumencie Ojciec Esposito tak pisze: “Na życzenie kardynała Krola, prefekta rzymskiej dykasterii (od spraw doktryny Wiary), kardynał Franjo Seper udzielił listownej odpowiedzi zredegowanej w następujący sposób: 1) żądanie nowych objaśnień dotyczących kwestii masońskiej nurtującej Episkopat spowodowało, iż Stolica Apostolska postanowiła poddać problem poważnej analizie; 2) ...wszelkie ewentualne zmiany - muszą zostać zawarte w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego; 3) tymczasem, a) sytuacje lokalne powinny być rozstrzygane w obrębie danej miejscowości; b) ewentualne rozstrzygnięcia muszą być inspirowane zasadą SZERZENIA PRZYCHYLNOŚCI I OGRANICZANIA NIENAWIŚCI; 4) ZAKAZ PRZYNALEŻNOŚCI DO MASONERII ZOSTAJE OGRANICZONY DO SAMYCH CZŁONKÓW DUCHOWIEŃSTWA i instytucji świeckich; 5) Z TEGO WYNIKA, ŻE EKSKOMUNIKACJA JUŻ WIĘCEJ NIE JEST ZALECANA. List ten spotkał się z powszechną aprobatą. W Stanach Zjednoczonych zainicjował nadmiernie otwartą postawę Kościoła. Porozumienie między katolikami i masonami w Stanach Zjednoczonych przychodziło z daleka... POLEMIKI STOPNIOWO ZACZĘŁY PRZYGASAĆ. Masoni, nabywszy przekonania co do nieintegrystycznych zamiarów Kennedy’ego, zdecydowanie poparli jego kandydaturę, po czym nastąpiła seria przyjacielskich spotkań kardynała Cushinga z innymi duchownymi w sprawie wspólnego porozumienia. Wśród najostrzejszych posunięć przypomnijmy udział głównego arcybiskupa Nowego Jorku, Cooke’a, w masońskim sympozjum, w trakcie którego wygłosił mowę zachęcając serdecznie do porozumienia i współpracy” (25).

#### **KONFERENCJA EPISKOPATU ANGLII I WALII [11-14.XI.1976 r.]**

Również i na tej konferencji dało się słyszeć echo listu Sepera-Krola. Dokument episkopatu stwierdzał: “Katolik musi najpierw uważać się za członka Kościoła katolickiego... Ale jeśli szczerze jest przekonany, że jego przynależność do masonerii nie kłóci się z wiarą wówczas może nawiązać kontakt ze swoim biskupem... by omówić sprzeczności i ewentualne konsekwencje owej przynależności”.

#### **KONFERENCJA EPISKOPATU W SANTO DOMINGO [29.I.1976 r.]**

W nocie do duchowieństwa wystosowanej 29 stycznia 1976 r. Konferencja Episkopatu zastosowała się do listu kardynała Sepera stwierdzając, że: “NIE ISTNIEJE ŻADNA SPRZECZNOŚĆ, GDY KTOŚ JEST KATOLIKIEM praktykującym... I JEDNOCZEŚNIE CZŁONKIEM STOWARZYSZENIA MASOŃSKIEGO bądź innego tego rodzaju...”.

**MSGR. ETCHEGARAY, ARCYBISKUP MARSYLII (1975-1977)**

Msgr. Etchegaray, proszony, udzielał zezwolenia na katolicki pogrzeb masona.

**KONFERENCJA EPISKOPATU BRAZYLII (4.I. -12.III 1975)**

5 stycznia 1975 r. w czasie sesji Konferencji Episkopatu Brazylii, której przewodził msgr. Lorscheider (późniejszy kardynał) zwrócono się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o instrukcje dotyczące zastosowania listu Sepera; odpowiedź z dnia 12 marca podpisana przez Nuncjusza Apostolskiego w Brazylii msgr. Rocco głosiła: “...Wydaje się, iż można udzielić kredytu zaufania tym, którzy od dawna należeli do masonerii, a obecnie zaczęli spontanicznie ubiegać się o dopuszczenie do sakramentów...”.

A zatem wcale nie dziwi fakt iż: “jeszcze tego samego roku KARDYNAŁ BRANDAO VILELA PRZYJĄŁ ZAPROSZENIE ODPRAWIENIA MSZY BOŻONARODZENIOWEJ DLA ŁOŻY LIBERDADE Z SAN SALVADOR DE BAHIA... a w tym samym miesiącu przyjął wysokie odznaczenie masonskie, podobnie jak to uczynił w 1976 roku kardynał Paulo Evaristo Arns, arcybiskup Rio de Janeiro” (26).

CDN

Za: [http://www.radiopomost.com/index.php?option=com\\_content&view=article&id=2-644:infiltracja-ydomasoska-w-kociele-rzyskim&catid=41:tradycja&Itemid=64](http://www.radiopomost.com/index.php?option=com_content&view=article&id=2-644:infiltracja-ydomasoska-w-kociele-rzyskim&catid=41:tradycja&Itemid=64)

Przypisy: -[http://www.wicipolskie.org/index.php?option=com\\_content&task=view-&id=5062&Itemid=56](http://www.wicipolskie.org/index.php?option=com_content&task=view-&id=5062&Itemid=56)

-----